

Sygn. akt II Ca 705/21

## WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 7 września 2021 r.

Sąd Okręgowy w Kielcach II Wydział Cywilny Odwoławczy

w składzie:

Przewodniczący: Sędzia Sądu Okręgowego Hubert Wicik

Protokolant: sekretarz sądowy Beata Wodecka

po rozpoznaniu w dniu 7 września 2021 r. w Kielcach na rozprawie

sprawy z powództwa K. C.

przeciwko T. G.

o ustalenie nieważności umowy

na skutek apelacji powoda

od wyroku Sądu Rejonowego we Włoszczowie

z dnia 17 lutego 2021 r. sygn. akt I C 139/17

1. oddała apelację,
2. nie obciąża K. C. kosztami postępowania apelacyjnego.

**II Ca 705/21**

## UZASADNIENIE

Wyrokiem z dnia 17 lutego 2021 roku, wydanym w sprawie I C 139/17, Sąd Rejonowy we Włoszczowie:

1. oddalił powództwo K. C. skierowane przeciwko T. G. o ustalenie nieważności umowy;
2. odstąpił od obciążania K. C. kosztami procesu;
3. odstąpił od obciążania K. C. wydatkami w nieuiszczonej części.

Sąd Rejonowy ustalił, że K. C. na podstawie umowy przekazania gospodarstwa rolnego z dnia 15 stycznia 1985 roku stał się właścicielem nieruchomości, dla której Sąd Rejonowy we Włoszczowie prowadzi księgę wieczystą numer (...). Po przekazaniu powodowi nieruchomości przez rodziców, K. C. pracował w rodzinnym gospodarstwie rolnym, które było jego źródłem utrzymania. Po śmierci rodziców powoda, na podstawie ustnej umowy zawartej przez strony, pole należące do K. C. uprawiał pozwany. 6 lipca 2014 roku K. C. przeżył poważny uraz głowy, w wyniku czego doznał obrażeń ciała w postaci sińców na twarzy i głowie, złamania kości czaszki, stłuczenia mózgu i krwawienia śródczaszkowego. Po tym zdarzeniu od 7 lipca 2014 roku do 8 sierpnia 2014 roku powód przebywał na leczeniu w Wojewódzkim Szpitalu (...) w K. na Oddziale (...). Z oddziału (...) (...) w K. powoda przetransportowano na leczenie do (...) Centrum (...), gdzie przebywał od 8 sierpnia 2014 roku do 2 września 2014 roku. Postanowieniem Sądu Rejonowego w Kielcach z 7 października 2014 roku powód został umieszczony w domu pomocy społecznej.

Od 6 marca 2015 roku do 31 maja 2015 roku powód przebywał w (...) w S.. 23 lutego 2016 roku poddał się badaniu(...). Umową o dożywocie zawartą 25 lutego 2016 roku za nr (...) K. C. przeniósł na rzecz T. G. prawo własności zabudowanej nieruchomości o pow. 4,5175 ha, składającej się z działek o numerach ewidencyjnych: (...) dla której Sąd Rejonowy we Włoszczowie prowadzi księgę wieczystą numer (...). T. G., w zamian za przeniesienie na jego rzecz prawa własności wskazanej nieruchomości, zobowiązał się zapewnić K. C. dożywotnie utrzymanie polegające na: przyjęciu go jako domownika, dostarczaniu mu wyżywienia, ubrania, mieszkania, opału, energii elektrycznej, wody, zapewnieniu mu odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie oraz sprawieniu mu własnym kosztem pogrzebu odpowiadającego miejscowym zwyczajom. Po zawarciu umowy o dożywocie pozwany wykonywał drobne prace remontowe w budynku mieszkalnym położonym na przedmiotowej nieruchomości. Powód był w domu pozwanego bardzo często, spożywał u niego posiłki, pozwany płacił rachunki powoda oraz pomagał mu załatwiać bieżące sprawy. Pozwany proponował powodowi, aby powód u niego zamieszkał, jednak powód odmówił. K. C. jest kawalerem i nie posiada dzieci, mieszka na nieruchomości będącej przedmiotem umowy o dożywocie. Warunki mieszkaniowe powoda są bardzo skromne, nie ma łazienki ani dostępu do bieżącej wody. W mieszkaniu panuje bałagan. Powód nie dba o obejście, a będąc pod wpływem alkoholu uszkodził drzwi wejściowe do domu. K. C. jest uzależniony od alkoholu. Jest osobą samodzielną, nie wymaga opieki innych osób w czynnościach życia codziennego. Utrzymuje się z renty w wysokości około 900 zł oraz z drobnych prac dorywczych. Często pomagał pozwanemu przy pracach w gospodarstwie. Z psychiatrycznego punktu widzenia, opierając się głównie na badaniu (...) sporządzonym na dwa dni przed sporządzeniem aktu notarialnego oraz całym materiałem dowodowym, brak podstaw aby stwierdzić, że badany nie był w stanie świadomie podejmować decyzje czy kierować swoim postępowaniem. Natomiast fakt czy był w stanie przewidywać konsekwencje i prawidłowo rozumieć to co podpisuje jest w chwili obecnej praktycznie nie do stwierdzenia. Brak jest przesłanek psychologicznych mogących wskazywać, że w dacie zawierania umowy o dożywocie z 25 lutego 2016 roku powód znajdował się w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli oraz był w stanie uniemożliwiającym zrozumienie przez niego treści zawieranej umowy. Na dzień 25 lutego 2016 roku u powoda nie występowały zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby w istotny sposób wpływać na ograniczenie jego procesów decyzyjnych. Powód z uwagi na deficyty psychologiczne i psychopatologiczne cechuje się wzmożoną podatnością na sugestię. Brak jest dowodów do psychologicznej oceny, że T. G. miał większą możliwość wpływu na powoda w okresie poprzedzającym zawieranie umowy niż inne osoby. Wśród motywów emocjonalnych, które kierowały powodem w związku z zawarciem umowy z 25 lutego 2016 roku dominującą rolę odgrywała chęć otrzymania opieki ze strony innych, potrzeba zachowania autonomii i dotychczasowych sposobów funkcjonowania (życia w swoim domu, na dotychczasowych zasadach funkcjonowania), co jest zgodne z jego dotychczasowymi wyborami życiowymi. Z uwagi na silną postawę egocentryczną, zubożenie emocjonalne opiniowany uwzględniał w swoim wyborze przede wszystkim własne potrzeby, pozostawiając na boku sentymenty rodzinne. Analiza relacji łączących powoda z pozwanym wskazuje, iż od strony psychologicznej wola K. C. wyrażona w akcie darowizny z dożywociem jest zrozumiała. Opiniowany w dacie sporządzania umowy przejawiał wyraźne cechy organicznych zmian osobowości wraz z obniżeniem sprawności poznawczych. Powyższe nieprawidłowości nie sięgały poziomu skutkującego, iż w dacie zawierania umowy z 25 lutego 2016 roku powód znajdował się w stanie wyłączającym świadome powzięcie decyzji i wyrażenie woli oraz był w stanie uniemożliwiającym zrozumienie przez niego treści zawieranej umowy. W przeszłości opiniowany zawierał analogiczną umowę ze swoimi rodzicami, a motywację do darowizny ujawniał nawet osobom postronnym. Sytuacja niezgody na pobyt w (...) oraz dostosowania się do jego warunków, w tym używania alkoholu, była niewątpliwie dla powoda trudna. Nie znaleziono jednak dowodów, że powód odbierał ją jako stan zagrożenia, stresu czy anormalną sytuację motywacyjną, lecz opisuje ją jako okres kontynuacji leczenia. Ujawniona motywacja oraz ówczesna dynamika reagowania emocjonalnego jest egosyntoniczna, egocentryczna i wynika z uwarunkowań osobowościowo – charakterologicznych. Sytuacja pobytu w (...) była dla powoda sposobnością do analizy własnych planów, potrzeb i motywacji w sytuacji pewnej izolacji, separacji od rodziny i pozwanego, a zatem ograniczyła możliwość wpływu z ich strony.

W tak ustalonym stanie faktycznym Sąd Rejonowy uznał, że powództwo nie zasługuje na uwzględnienie w świetle regulacji art. 189 k.p.c., argumentując, że powód dochodził ustalenia nieważności umowy na podstawie art. 82 k.c., który to przepis wymaga ustalenia faktów o charakterze medycznym, związanych z możliwościami psychiczno-zmysłowymi do składania w sposób świadomy oświadczeń woli. Okoliczność ta wymagała więc dopuszczenia dowodu

z opinii biegłych z zakresu nauk medycznych: psychiatry i psychologa. Jak argumentował Sąd Rejonowy, wskazane w przepisie art. 82 k.c. stany muszą występować w chwili składania oświadczenia woli, a nie w jakimkolwiek okresie poprzedzającym złożenie oświadczenia lub też po jego złożeniu. W ocenie Sądu powód nie udowodnił, że zawierając umowę z pozwanym w dniu 25 lutego 2016 roku znajdował się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli. Według Sądu, umowa ta potwierdzała wolę, którą powód wyrażał przez pewien czas poprzedzający zawarcie umowy. Nadto Sąd argumentował, iż istotne jest to, że nie został przedłożony żaden dokument w postaci dokumentacji medycznej, z którego wynikałoby, że oświadczenie woli K. C. zawarte w umowie o dożywocie było dotknięte nieważnością z przyczyn wskazanych w pozwie. Pomimo faktu, iż powód był kilka razy hospitalizowany, to z dokumentacji medycznej wynika, że zawsze był w stanie umożliwiającym mu kontakt z personelem medycznym. Co prawda w dokumentacji medycznej z pobytu w (...) w K. na (...) (k. 42) odnotowano, że powód został zakwalifikowany do leczenia w (...), jednakże było to konsekwencją przebytego urazu głowy i zastosowanego leczenia w postaci kraniotomii okolicy ciemieniowo – potylicznej i ewakuacji krwiaka nadwardówkowego. Karta informacyjna leczenia szpitalnego z Oddziału (...) (...) Centrum (...) w M. zawiera bowiem zapis „przy wypisie spokojny kontakt zachowany, nastrój obojętny (...) wypisany do domu pod opieką rodziny” (k. 44). Nadto Sąd przyjął, że stan psychiczny powoda uległ poprawie, bowiem po złożeniu wniosku o uchylenie postanowienia o umieszczeniu go w domu pomocy społecznej, K. C. został poddany badaniu (...), po którym lekarz (...) A. K. wydała opinię, że „w aktualnym stanie zdrowia (...) stopień zaawansowania objawów otępiennych pozwala badanemu na świadome kierowanie swoim postępowaniem” i w związku z powyższym powód nie kwalifikuje się do umieszczenia w (...). W ocenie Sądu, skoro w 2015 roku lekarz psychiatra A. K. wydała opinię, że stan zdrowia psychicznego powoda pozwala mu na świadome kierowanie swoim postępowaniem, a dodatkowo dwa dni przed zawarciem umowy o dożywocie lekarz psychiatra M. Ć. stwierdził, że w aktualnym stanie zdrowia psychicznego powód może świadomie i swobodnie podjąć decyzję i wyrazić wolę (k. 30), co zostało potwierdzone opiniami biegłych sporządzonymi na potrzeby niniejszego postępowania, to znaczy, że nie występowały u powoda objawy, które wskazywałyby na upośledzenie umysłowe, chorobę (...) czy też inne zakłócenia czynności (...), które uniemożliwiałyby mu złożenie ważnego oświadczenia woli w dniu 25 lutego 2016 roku.

Reasumując, Sąd Rejonowy uznał, że powód w chwili zawierania spornej umowy o dożywocie nie miał wyłączonej świadomości, a na pewno nie w takim zakresie, aby móc mówić o całkowitym wyłączeniu wolnego wyboru, mimo iż jednocześnie nie budzi wątpliwości fakt, że powód jest uzależniony od alkoholu z cechami tzw. psychodegradacji, a z uwagi na deficyty poznawczo – wolicjonalne ma on podwyższoną podatność na sugestię, jednakże ścisła wykładnia przepisów o wadach oświadczenia woli, nie pozwala kwalifikować nawet ewentualnej choroby psychicznej jako okoliczności czyniącej ipso iure umowę nieważną. Nie każda bowiem choroba psychiczna jest okolicznością wyłączającą możliwość świadomego podjęcia decyzji i wyrażenia woli. Przyjęcie poglądu odmiennego byłoby wykładnią sprzeczną ze zdrowym rozsądkiem i wiedzą medyczną. Powód nie jest osobą chorą psychicznie, nie pozostawał w sytuacji nasilonego stresu, zagrożenia, nie przebywał w izolacji, nie przejawiał sądów urojeniowych do rodzeństwa czy innych osób. Nie było więc żadnych przeszkód zakłócających podejmowanie decyzji, a przekazanie przez niego nieruchomości było jego autonomiczną decyzją. Sąd podkreślił jednocześnie, iż należy pamiętać, że istotne jest i to, że umowa z dnia 25 lutego 2016 roku została sporządzona w obecności notariusza, który nie miał wątpliwości, że K. C. świadomie i swobodnie podjął decyzję i wyraził swą wolę.

Apelację od tego wyroku wywiódł powód, zaskarżając go w całości i zarzucając:

1. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. polegające na dowolnej ocenie znajdujących się w aktach sprawy opinii biegłych poprzez uznanie, iż opinie te nie wzbudzały wątpliwości, były jasne, logiczne i wyczerpujące w sytuacji, gdy:

a) opinia biegłego psychiatry lek. med. A. P. nie była jednoznaczna - jej wnioski nie są kategoryczne, przekonujące i obszernie uzasadnione, zważywszy, że z jednej strony biegły stwierdził, że „Trudno jednoznacznie określić czy stan zdrowia badanego w chwili podpisywania aktu w 2016 roku ponieważ był to jeszcze okres rekonwalescencji po urazie głowy i zabiegu neurochirurgicznym (...)”, z drugiej zaś strony, wskazał w swej opinii, iż „brak podstaw aby stwierdzić że badany nie był w stanie świadomie podejmować decyzje czy kierować swoim postępowaniem”, sugerując się przy

wydawaniu opinii przede wszystkim zaświadczeniem wystawionym przez lekarza psychiatrę z dnia 25.02.2016 roku („Z (...)punktu widzenia opierając się głównie na badaniu (...) sporządzonym na dwa dni przed sporządzeniem aktu, oraz całym materiale dowodowym brak podstaw, aby stwierdzić że badany nie był w stanie świadomie podejmować decyzji czy kierować swoim postępowaniem”), a sporządzając opinię uzupełniającą biegły nie odniósł się w sposób wyczerpujący do zgłoszonych zastrzeżeń;

b) opinia biegłego psychologa A. G. (1) skupiała się przede wszystkim na analizie akt postępowania, jej wnioski są lakoniczne, nie dotycząc istoty sprawy, a ponadto w wielu miejscach wnioski biegłej są wewnętrznie sprzeczne i poczynione w sposób dowolny, tj.:

- biegła stwierdziła, że powód działał w sposób świadomy i swobodny zawierając przedmiotową czynność prawną, przy jednoczesnym stwierdzeniu przez biegłą, że: (i) powód od wielu lat nadużywa alkoholu (uzależnienie z cechami tzw. psychodegradacji) oraz, że w sierpniu 2014 roku doznał poważnego urazu głowy, który skutkowało nasilonymi nieprawidłowościami w zakresie całokształtu jego funkcjonowania psychicznego i psychologicznego; (ii) powód wykazuje wyraźne cechy organicznych zmian osobowości wraz z obniżeniem sprawności poznawczych. Powód w teście (...) uzyskał wynik 23 punktów, co odpowiada górnej granicy otępienia lekkiego stopnia; (...) „Funkcjonowanie intelektualno-pamięciowe badanego cechuje się osłabieniem pamięci świeżej, wypełnianiem luk pamięciowych treścią prawdopodobną, dostosowaną do kontekstu, stąd i wzmożoną podatnością na sugestie: przewaga myślenia życzeniowo-popędowego nad przyczynowo-skutkowym (...) Jego funkcjonowanie emocjonalno-wolitionalne charakteryzuje stopień uczuciowy przejawiający się osłabieniem uczuciowości wyższej, zaniedbywaniem czy nawet brakiem potrzeb uczuciowych ... osłabiona zdolność do znoszenia frustracji i skłonność do ulegania popędowi, chwilowym potrzebom bez uwzględniania dalszych konsekwencji tych zachowań ” (str. 15 opinii);

- biegła stwierdziła, że „brak jest danych, iż powód nie posiadał możliwości poznawczych dla zrozumienia zawieranej umowy ”, podczas gdy z akt sprawy wynika wprost, iż powód myślał, że podpisuje umowę dzierżawy, a dom w którym mieszka traktuje jak swój; z wypowiedzi powoda w czasie jego przesłuchania w Sądzie wynika wprost, iż mimo zawartej umowy, powód nadal czuł się właścicielem domu i ziemi z tym wyjątkiem, że pozwany mógł tę ziemię uprawiać;

- biegła stwierdziła, że „Brak jest jednak przesłanek, aby w okresie przed dokonaniem czynności prawnej znajdował się pod wyjątkowym wpływem osoby mającej większe od innych możliwości wywarcia na niego wpływu i sugestii. Opiniowany nie pozostał w sytuacji nasilonego stresu, zagrożenia, nie przebywał w izolacji, nie przejawiał sądów urojeniowych do rodzeństwa czy innych osób”, podczas gdy: (i) wbrew ustaleniom biegłej powód był przez pozwanego zawsze wykorzystywany do pracy w polu w zamian za „kieliszek wódki”, a pozwany miał szczególny wpływ na powoda nie z uwagi na serdeczne, rodzinne relacje ale z uwagi na bliskie sąsiedztwo; powód czuł się w jakiś sposób zależny od pozwanego, który był zainteresowany przejęciem jego ziemi, obiecując w zamian rzeczy, z których oczywistym było, iż pozwany się nie wywiąże, gdyż jak sam zeznał powód - nigdy nie miał zamiaru wyprowadzić się z domu i zamieszkać z pozwanym, tak aby pozwany mógł roztoczyć nad nim opiekę; (ii) pozwany pomógł powodowi opuścić (...), gdzie powód przebywał od 6 marca 2015 roku na wniosek dyrektora (...); w dniu 12 marca 2015 roku, został złożony wniosek o uchylenie postanowienia Sądu o przymusowym pobycie w (...), a powód wrócił do domu pod koniec 2015 roku, a na początku 2016 roku doszło już do zawarcia umowy dożywocia; (...) już po zawarciu umowy, nie nastąpiła żadna istotna zmiana w położeniu powoda; pozwany nie roztoczył nad nim opieki, a powód nadal nadużywał alkoholu do tego stopnia, że dwa razy trafił do szpitala; powód nadal mieszka w swoim domu w warunkach urągających ludzkiej godności - bez bieżącej wody, ogrzewania, po mieszkaniu biegają gryzonie; chodzi brudny i głodny, zamiast odpoczywać pracuje u pozwanego, cyt.: świadek Z. S.: „żyje w brudnych warunkach, nie dba o obejście, nie jest tam posprzątane”; (iv) Biegła całkowicie pomija fakt, iż powód na rozprawie powiedział: pozwany mnie namówił do tego, że on tam będzie uprawiał”, a i sam pozwany zeznał, że „umowę dzierżawy zaproponował mi powód .... ustaliliśmy umowę o dożywocie”;

c) naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. w zw. z art. 278 k.p.c. polegające na pominięciu przez Sąd przy ocenie dowodu z opinii biegłego A. P., iż biegły zwrócił uwagę na okoliczność, iż czym innym jest kwestia czy badany zdawał sobie sprawę jaką umowę podpisuje i jakie to niesie skutki prawne, jak bardzo był podatny na sugestie i

jakie emocje nim kierowały w chwili podpisywania aktu, uwzględniając to, że pacjent organiczny jest sugestywny a jego decyzje często powierzchowne - sugerując tym samym, iż decyzja powoda skutkująca podpisaniem aktu notarialnego mogła nie być decyzją swobodną z uwagi na występujący u powoda zespół organiczny;

które to uchybienia miały wpływ na wynik sprawy, gdyż w konsekwencji doprowadziły do niezasadnego przyjęcia przez Sąd, iż powód zawierając umowę z pozwanym działał w sposób świadomy i swobodny, a tym samym, że złożone przez niego oświadczenie woli nie jest dotknięte wadą z art. 82 k.c.

2. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 235<sup>2</sup> § 1 pkt 5 k.p.c. w zw. z art. 227 k.p.c. w zw. z art. 286 k.p.c. poprzez niezasadne pominięcie wniosku pełnomocnika powoda o dopuszczenie dowodu z opinii innego biegłego z zakresu psychologii i psychiatrii spoza terenu województwa (...) celem ustalenia:

- czy powód na dzień 25.02.2016 roku znajdował się w stanie wyłączającym świadome lub swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli

oraz celem ustalenia - przy założeniu, że powód działał w sposób świadomy i swobodny

- czy w niniejszej sprawie doszło do wykorzystania trudnego położenia drugiej strony umowy, z uwagi na zawarcie umowy z osobą dotkniętą brakami intelektualnymi i uzależnioną od alkoholu, a w szczególności: (i) czy z uwagi na fakt, że powód jako osoba uzależniona od alkoholu bał się powrotu do (...) i proponował swoją ziemię innym jeszcze osobom - można wysnuć wniosek, iż powód działał w anormalnej sytuacji motywacyjnej, znajdując się w przymusowym/trudnym położeniu, będąc w stanie w sposób niekorzystny rozdysponować swoim mieniem tylko po to, aby pozostać w obecnym miejscu zamieszkania i kontynuować nadużywanie alkoholu? (ii) Czy z całokształtu akt sprawy i badania powoda wynika, iż powód tkwił w przeświadczeniu, iż aby uzyskać rentę, którą w chwili obecnej pobiera, koniecznym było przekazanie ziemi osobie trzeciej? W jakim celu w ocenie biegłego, powód zawarł z pozwanym przedmiotową umowę? a tym samym, czy przedmiotowa czynność prawna można uznać za sprzeczna z. zasadami współżycia społecznego,

w sytuacji gdy powyższe wnioski dowodowe miały kluczowe znaczenie dla rozstrzygnięcia czy przedmiotowa czynność prawna jest ważna, tak w świetle art. 82 k.c. w zw. z art. 189 k.p.c., jak i art. 58 § 2 k.c., zważywszy, że sporządzone w sprawie opinie biegłych były niejasne, wewnętrznie sprzeczne i - jako sporządzone przez biegłych z tego samego województwa, co lekarz Ć., który wystawił zaświadczenie o stanie zdrowia powoda - budziły zasadnicze wątpliwości, co do ich rzetelności i obiektywizmu;

w konsekwencji doprowadziło to do co najmniej przedwczesnego przyjęcia przez Sąd, iż powód zawierając umowę z pozwanym działał w sposób świadomy i swobodny, a tym samym, że złożone przez niego oświadczenie woli nie jest dotknięte wadą z art. 82 k.c.

### **3. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. polegające na:**

a) nienadaniu należytego znaczenia zeznaniom świadków: Z. G., B. C., M. C., T. Z. w zakresie w jakim wskazali, iż powód nie był świadomy jaką umowę zawiera, że decyzji w przedmiocie zawarcia umowy z pozwanym nie podjął w sposób swobodny oraz, że pozwany zawarł umowę z powodem w tajemnicy przed rodziną powoda, wiedząc, że rodzeństwo planuje wybudować powodowi na jego działce nowy dom celem poprawy jego warunków życia oraz, że pozwany nie wywiązuje się z zawartej z powodem umowy, a powód żyje w warunkach urągających ludzkiej godności - tylko z tego powodu, iż są rodzeństwem powoda, niezasadnie przyjmując, że zachowanie powoda oceniali przez pryzmat własnego zysku, podczas gdy zeznania tych świadków były jasne, logiczne, konsekwentne wzajemnie ze sobą korespondując, a okoliczność, iż brat powoda B. C. jest zaangażowany w sprawę, czyniąc wszelkie opłaty wynika z faktu, iż powód gdy się dowiedział, iż zawarł umowę dożywocia, a nie dzierżawy, poprosił rodzeństwo o pomoc, chcąc odzyskać swoją własność, a nie będąc w stanie samodzielnie poprowadzić swoich spraw;

b) niezasadnym przyjęciu, że zeznania świadka W. K. (1) nie były obiektywne i bezstronne tylko z tego powodu, że zdarzało się, że świadek spożywał alkohol z powodem, czy, że świadek został podwieszony do Sądu przez pełnomocnika powoda w sytuacji gdy powyższe okoliczności nie stanowią wystarczającego powodu, aby zeznaniom tego świadka odmówić wiarygodności, tym bardziej, że świadek mieszka w tej samej wsi, pozostaje w bliskich relacjach z powodem, posiadając szczegółową wiedzę na temat okoliczności istotnych dla sprawy, a w szczególności z zeznań tego świadka wynikało, że: (i) powód został niejako oszukany przez powoda, myśląc, że aby otrzymać rentę musi zawrzeć z pozwanym umowę; (ii) powód swoją ziemię oferował innym jeszcze osobom w tym wyżej wymienionemu świadkowi błędnie myśląc, iż tylko w taki sposób otrzyma rentę, ale nikt z powodem takiej umowy nie chciał zawrzeć, wiedząc, iż powód ma problemy ze zrozumieniem prostych czynności i co chwila zmienia zdanie; ( (...)) mieszkańcy wsi gdzie zamieszkują strony twierdzą, że powód został wykorzystany przez pozwanego: „ludzie na wsi mówią, że nie powinno tak być, że K. przepisał pole T. ... moim zdaniem jest to wykorzystywanie powoda i wszyscy tak twierdzą (iv) powód żyje w bardzo złych warunkach;

c) nienadaniu należytego znaczenia okolicznościom wynikającym z zeznań samego powoda, z których wynika wprost, że: (i) mimo zawartej umowy, powód nadal czuł się właścicielem domu i ziemi z tym wyjątkiem, że pozwany mógł tę ziemię uprawiać: „Umowa z pozwanym podpisałem umowę dzierżawy, on miał to uprawiać ...rozumiem co to znaczy umowa darowizny, tzn. że komuś się coś daje za darmo. Ja nie rozumiem co to jest umowa o dożywocie. Ja mieszkam w P. w domu. Dom jest mój ....to gospodarstwo jest dla mnie .... mam swój dom.... Pamiętam umowę zawieraną z ojcem, dostałem to na dożywocie, tzn. że do końca życia... ”; (ii) to pozwany namówił powoda do zawarcia umowy: „Pozwany mnie namówił do tego, że on tam będzie uprawiał”; ( (...)) pozwany nie tylko, że nie pomaga powodowi, nie wywiązując się z zawartej z powodem umowy ale sam wykorzystuje powoda do pracy: cyt.: „Pomagam pozwanemu w gospodarstwie z 3 razy w tygodniu. Nie otrzymuje za to żadnych pieniędzy....pozwany nie pomaga mi w niczym”;

d) nienadaniu należytego znaczenia okolicznościom wynikającym z zeznań świadków, tj.: (i) że powód był przez pozwanego wykorzystywany do pracy w polu w zamian za „kieliszek wódki”, a pozwany miał szczególny wpływ na powoda nie z uwagi na serdeczne, rodzinne relacje, ale z uwagi na bliskie sąsiedztwo; powód czuł się w jakiś sposób zależny od pozwanego, który był zainteresowany przejęciem jego ziemi, obiecując w zamian rzeczy, z których oczywistym było, iż pozwany się nie wywiąże, gdyż jak sam zeznał powód - nigdy nie miał zamiaru wyprowadzić się z domu i zamieszkać z pozwanym, tak aby pozwany mógł roztoczyć nad nim opiekę; (ii) pozwany pomógł powodowi opuścić (...), gdzie powód przebywał od 06 marca 2015 roku na wniosek dyrektora (...); w dniu 12 marca 2015 roku został złożony wniosek o uchylenie postanowienia Sądu o przymusowym pobycie w (...), a powód wrócił do domu pod koniec 2015 roku, a na początku 2016 roku doszło już do zawarcia umowy dożywocia; ( (...)) już po zawarciu umowy, nie nastąpiła żadna istotna zmiana w położeniu powoda; pozwany nie roztoczył nad nim opieki, a powód nadal nadużywał alkoholu do tego stopnia, że dwa razy trafił do szpitala; powód nadal mieszka w swoim domu w warunkach urągających ludzkiej godności - bez bieżącej wody, ogrzewania, po mieszkaniu biegają gryzonie; chodzi brudny i głodny, a zamiast odpoczywać pracuje u pozwanego, co wynika z zeznań świadka Z. S., które Sąd uznał za wiarygodne: „żyje w brudnych warunkach, nie dba o obejście, nie jest tam posprzątane”;

które to uchybienia doprowadziły do błędnego przyjęcia przez Sąd, iż powód na dzień 25.02.2016 roku nie znajdował się w stanie wyłączającym świadome lub swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli.

4. naruszenie art. 189 k.p.c. w zw. z art. 82 k.c. poprzez ich niezasadne nie zastosowanie i przyjęcie, że nie zachodziły podstawy do stwierdzenia nieważności czynności prawnej objętej aktem notarialnym z dnia 25.02.2016 roku z uwagi, iż powód w ocenie Sądu zawarł umowę z pozwanym, nie znajdując się w stanie wyłączającym świadome lub swobodne podjęcie decyzji i wyrażenie woli, podczas gdy opinie biegłych, na których Sąd oparł swe ustalenia budzą zasadnicze wątpliwości, wymagając dodatkowego ich zweryfikowania przez innych biegłych, a ponadto z pozostałego materiału dowodowego wynika, iż powód nie podjął decyzji w sposób świadomy i swobodny, znajdując się w anormalnej sytuacji motywacyjnej (lęk przed powrotem do (...), a tym samym uniemożliwienie dalszego spożywania alkoholu), będąc szczególnie podatnym na sugestie osób trzecich, a w tym wypadku pozwanego, który wykorzystał jego „przymusowe” położenie i braki intelektualne.

Na wypadek nie podzielenia przez Sąd powyższych zarzutów, apelujący podniósł kolejne zarzuty:

5. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 233 § 1 k.p.c. poprzez dowolne przyjęcie przez Sąd, iż powód opierał swoje żądanie wyłącznie w oparciu o art. 189 k.p.c. w zw. z art. 82 k.c. i nie domagał się przeprowadzenia postępowania dowodowego na inne okoliczności niż wskazane w pozwie, podczas gdy w toku niniejszej sprawy:

- powód opierał swoje żądanie również na podstawie art. 58 § 2 k.c., wskazując w swych pismach, że nawet gdyby przyjąć, iż powód działał w sposób świadomy i swobodny, to zachodzą podstawy do uznania zawartej przez niego umowy za nieważną z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego, gdyż: (i) nie ma ekwiwalentności świadczeń, co powoduje, iż dochodzi do osiągnięcia nieuzasadnionej korzyści względem drugiej strony; (ii) doszło do wykorzystania trudnego położenia drugiej strony umowy, np. zawarcie umowy z osobą dotkniętą brakami intelektualnymi;

- powód powoływał dowody również na okoliczność sprzeczności przedmiotowej umowy z zasadami współżycia społecznego od samego początku postępowania, m.in. w piśmie z dnia 09.10.2017 roku, z dnia 31.01.2018 roku, a także w zastrzeżeniach do opinii biegłych (pisma z 08.02.2020 roku, 22.10.2020 roku), wskazując na potrzebę dopuszczenia dowodu z opinii biegłych również celem ustalenia, czy w niniejszej sprawie doszło do wykorzystania trudnego położenia drugiej strony umowy, z uwagi na zawarcie umowy z osobą dotkniętą brakami intelektualnymi i uzależnioną od alkoholu, a tym samym, czy przedmiotową czynność prawną można uznać za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego;

co w konsekwencji doprowadziło do niezasadnego przyjęcia przez Sąd, iż powód nie domagał się przeprowadzenia postępowania dowodowego na inne okoliczności, a co za tym idzie - nie rozpoznania przez Sąd istoty sprawy w zakresie podniesionego zarzutu niezgodności umowy dożywocia z zasadami współżycia społecznego;

6. naruszenie przepisów postępowania, tj. art. 321 k.p.c. w zw. z art. 193 k.p.c. polegające na niezasadnym przyjęciu, że w przedmiotowej sprawie Sąd nie mógł uwzględnić żądania powoda na podstawie innej niż art. 189 k.p.c. w zw. z art. 82 k.c., gdyż z uwagi, że powód nie zmodyfikował powództwa, oznaczałoby to orzekanie ponad żądanie, podczas gdy powód domagając się stwierdzenia nieważności czynności prawnej na podstawie art. 58 § 2 k.c. nie był zobowiązany do modyfikacji powództwa, mając na względzie, iż Sąd zobligowany jest badać z urzędu kwestie zgodności czynności prawnych z zasadami współżycia społecznego - czyli nawet mimo braku stosownego wniosku, a co za tym idzie - Sąd zobowiązany był zbadać zgodność przedmiotowej umowy z zasadami współżycia społecznego, tym bardziej, że postępowanie dowodowe było również prowadzone pod tym kątem (Sąd dopuścił dowód ze zdjęć, zeznań świadków na okoliczność konieczności korzystania przez powoda z pomocy innych osób, w tym na okoliczność zwracania się przez powoda do świadka o pomoc w codziennym funkcjonowaniu, na okoliczność egzystowania powoda w warunkach urągających ludzkiej godności - bez bieżącej wody, ogrzewania, na okoliczność relacji panujących pomiędzy powodem, a T. G., w tym na okoliczność wykorzystywania przez pozwanego powoda do pracy i na okoliczność nie wywiązywania się pozwanego z zawartej z powodem umowy o dożywocie, tj. nie przyjęcia powoda jako domownika, nie dostarczania powodowi wyżywienia, ubrania, mieszkania, opału, energii elektrycznej, wody, nie zapewnienia odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie; biegła psycholog sporządzając opinię uzupełniającą miała udzielić odpowiedzi na pytanie, czy w niniejszej sprawie doszło do wykorzystania trudnego położenia drugiej strony umowy, z uwagi na zawarcie umowy z osobą dotkniętą brakami intelektualnymi i uzależnioną od alkoholu, a tym samym, czy przedmiotową czynność prawną można uznać za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego?), co w konsekwencji doprowadziło do nie rozpoznania istoty sprawy poprzez zaniechanie dokonania oceny, czy umowa dożywocia była zgodna z zasadami współżycia społecznego;

7. naruszenie art. 58 § 2 k.c. poprzez jego niezasadne nie zastosowanie, mimo, że z dowodów już zebranych w sprawie wynika, że przedmiotowa umowa o dożywocie jest spreczna z zasadami współżycia społecznego, gdyż pozwany wykorzystał przymusowe położenie osoby dotkniętej brakami intelektualnymi doprowadzając do zawarcia umowy, gdzie mamy do czynienia z brakiem ekwiwalentności świadczeń z uwagi na nie wywiązywanie się przez pozwanego z zawartej umowy, tj. nie przyjęcia powoda jako domownika, nie dostarczania powodowi wyżywienia,

ubrania, mieszkania, opału, energii elektrycznej, wody, nie zapewnienia odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie, tak, że powód żyje w warunkach urągających ludzkiej godności - bez bieżącej wody, ogrzewania, w brudzie, z myszami i szczurami.

W oparciu o te zarzuty apelujący wniósł o uchylenie wyroku w całości i przekazanie sprawy Sądowi I instancji do ponownego rozpoznania. Ewentualnie wniósł o zmianę zaskarżonego wyroku poprzez stwierdzenie nieważności umowy o dożywocie zawartej pomiędzy stronami w dniu 25 lutego 2016 roku, z powodu wady oświadczenia woli wymienionej w art. 82 k.c., ewentualnie z uwagi na sprzeczność tej czynności z zasadami współżycia społecznego - art. 58 § 2 k.c. oraz zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów procesu w tym kosztów zastępstwa procesowego według norm przepisanych. Nadto wniósł o zasądzenie od pozwanego na rzecz powoda kosztów postępowania, w tym kosztów zastępstwa procesowego za instancję odwoławczą, według norm przepisanych, a także o przeprowadzenie rozprawy.

Pozwany wniósł o oddalenie apelacji i zasądzenie kosztów postępowania apelacyjnego według norm przepisanych.

### **Sąd Okręgowy zważył, co następuje :**

Apelacja nie zasługuje na uwzględnienie.

Ustalenia faktyczne Sądu Rejonowego są prawidłowe, Sąd Okręgowy podziela je i przyjmuje za własne, nie dzieląc zarzutów naruszenia art. 233 § 1 k.p.c. Co do akcentowanych w apelacji zeznań świadków zgłoszonych przez powoda, stwierdzić należy, że jego rodzeństwo w istocie nie posiadało pełnej wiedzy na temat warunków w jakich powód egzystował i obecnie egzystuje, jego relacji z pozwanym, codziennego funkcjonowania, a tym bardziej się tym na bieżąco nie interesowało. Kontakty pomiędzy powodem a jego rodzeństwem były rzadkie, co zresztą wprost wynika z ich zeznań. Nawet brat powoda B. C., którego rola w obecnym postępowaniu rzeczywiście wydaje się większa niż rola świadka (trafnie na to zwracał uwagę pełnomocnik pozwanego), przyznał, że jest u brata raz w roku i nie ma z nim kontaktu telefonicznego. Siostra Z. G. zeznała, że od 1993 roku była u brata zaledwie 4-5 razy, skąd zatem, przy braku kontaktu telefonicznego, miałaby osobiste spostrzeżenia istotne dla rozstrzygnięcia tej sprawy? Drugi brat powoda M. C. przyznał, że z bratem widzi się raz w roku. Wobec tego relacje rodzeństwa powoda na temat okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia powództwa należy traktować bardziej jako relacje ze słyszenia, niż oparte na własnych doświadczeniach. Żadne z rodzeństwa nie potrafiło wskazać kto w okresie od zawarcia umowy o dożywocie opłacał rachunki powoda (poza przyznaniem, że sami tego nie robili). Z zeznań B. C. wynika zresztą, że pozostawał w co najmniej dobrych relacjach z pozwanym, skoro jak był u brata w 2015 roku to mieszkał właśnie u pozwanego. Relacja B. C. co do inicjatywy powoda w „odkręceniu” umowy o dożywocie nie bardzo przystaje do stwierdzeń samego powoda, który w wywiadzie biegłej psycholog podawał, że najpierw przepisał pozwanemu pole, w dzierżawę, budynki sobie zostawił żeby mieć gdzie mieszkać, a potem brat mówił, że jemu się należy, bo też pracował na gospodarstwie i trzeba było jechać do Sądu i przepisać komuś innemu. Również relacja rodzeństwa, że po wyjściu ze szpitala powód przebywał u siostry T., ale stamtąd uciekł, bo nie mógł pić, nie odpowiada relacji powoda na ten temat, bowiem biegłej psycholog tłumaczył, że od siostry nie uciekał, tylko jej córka go przywiozła (por. k. 398). O braku bieżącego zainteresowania rodzeństwa bratem świadczy przekonanie, że trafił do (...) z powodu alkoholizmu (w rzeczywistości chodziło o konsekwencje poważnego urazu głowy), że przebywał w (...) do końca 2015 roku (a nie jedynie do końca maja 2015 roku), czy też, że przebywał tam od października 2014 roku przez pół roku (tak T. Z.). Mgliście świadkowie ci przedstawiali plany poprawy warunków mieszkaniowych brata poprzez wybudowanie dla jego potrzeb budynku gospodarczego. Perspektywa takiej budowy jawi się jako skonstruowana na użytek tego postępowania, tym bardziej, że przez cały 2015 rok nie podjęto żadnych kroków, aby ją zrealizować. Świadkowie nie wyjaśnili także, dlaczego takie plany miały się pojawić akurat około 2015 roku, gdy brat już od wielu lat mieszkał w bardzo złych warunkach. Tłumaczenie T. Z., że w 2015 roku nie wybudowali tego budynku, bo nie wiedzieli, że powód wyszedł z (...), jedynie potwierdza brak bieżącego zainteresowania losem brata, skoro świadek nie wiedziała, że powód od początku czerwca 2015 roku do końca tego roku przebywał w domu. Jeszcze gorzej wypada tłumaczenie tego świadka, dlaczego od wypadku brata na posesji nic nie zrobili. Stwierdziła bowiem, że wynikało to z tego, że zgłosili brata do (...). Z akt sprawy III RNs (...) niezbiecie wynika, że inicjatywa uruchomienia tego postępowania



nie pochodziła od rodziny powoda, tylko od (...) Centrum (...) w M. (por. wniosek k. 2 tych akt). Również sama wiedza pozwanego o planach budowy budynku gospodarczego była podawana rozbieżnie (B. C. na nią wskazywał, z kolei T. Z. zeznała, że pozwany o tych planach chyba nie wiedział). Jedyne okoliczności, których świadkowie ci byli „pewni”, to że powód nie miał zamiaru przekazywać nieruchomości T. G., a co najwyżej zawrzeć z nim umowę dzierżawy, że nie miał świadomości co do skutków zawartej umowy, myśląc, że jest to umowa dzierżawy. Co do tej „pewności”, nie przedstawili jednak żadnej przekonującej argumentacji, a nie mieli przecież bezpośredniego kontaktu z bratem w okresie bliskim zawarciu umowy o dożywocie, nie znali też planów powoda co do tej nieruchomości. Trudno zatem wyjaśnić na jakiej podstawie wyprowadzali tak kategoryczne wnioski. Co do zaś świadka W. K. (2), to ostrożność z jaką Sąd Rejonowy podszedł do ich wiarygodności niewątpliwie była wskazana, skoro świadek jest osobą spożywającą z powodem alkohol, kilkakrotnie leczoną odwykowo, która na rozprawę przyjechała wraz z pełnomocnikiem powoda. Pełnomocnik powoda zgłaszał zastrzeżenia co do obiektywizmu biegłych tylko z tego powodu, że są z tego samego województwa co lekarz psychiatra M. Ć.. Stosując tę logikę rozumowania, tym bardziej należałoby zgłosić zastrzeżenia co do tego rodzaju kontaktu pełnomocnika ze świadkiem przed złożeniem zeznań. Sąd Okręgowy oczywiście ich nie formułuje, ale też generalnie nie podziela tej logiki rozumowania i zarzutów skarżącego co do braku obiektywizmu biegłych z powodu zamieszkiwania w jednym województwie z M. Ć. i jego ewentualnej znajomości z biegłymi, nie wykraczającej poza kwestie zawodowe, bowiem inne kwestie nie były podnoszone w zarzutach do ich opinii. Twierdzenia świadka W. K. (2), że powód proponował jej przepisanie pola, nie zostały w żaden sposób potwierdzone, nawet w przesłuchaniu informacyjnym powoda, czy wywiadach jakie przeprowadzili z nim biegli. Jeśli już jednak odwoływać się do tych zeznań, to zwrócić należy uwagę na dwie okoliczności, w istocie korzystne dla pozwanego. Po pierwsze, świadek twierdziła, że powód chciał jej przepisać gospodarstwo na stałe (co przeczy twierdzeniom, że nigdy nie zamierzał pozbyć się tej nieruchomości i myślał tylko o jej dzierżawie). Po drugie, świadek twierdziła, że wyprowadziła powoda z błędu co do tego, że warunkiem uzyskania renty jest przekazanie własności tej nieruchomości (co przeczy tezie, że powód pozostawał w takim przekonaniu stając do umowy o dożywocie). Odczucie świadka, że pozwany wykorzystał powoda i że wszyscy na wsi tak mówią, nie zostało poparte stanowiskiem owych „wszystkich”, ani w formie zeznań, ani nawet podpisanego przez nich pisma. Nie jest to natomiast odczucie, które samo się nasuwa po analizie całokształtu okoliczności tej sprawy, bowiem przedmiotowa umowa nie jest obiektywnie niekorzystna dla powoda (zwłaszcza w perspektywie zagadnienia ekwiwalentności świadczeń), o czym będzie mowa w dalszej części uzasadnienia. Omówione przyczyny nie pozwalają traktować zeznań świadków zgłoszonych przez powoda jako kluczowych dla dokonania ustaleń faktycznych w tej sprawie i wspomagających stanowisko powoda o ziszczeniu się przesłanek nieważności przedmiotowej umowy o dożywocie. Akcentując te zeznania skarżący zupełnie pomija zeznania innych osób przesłuchanych w tej sprawie, wyraźnie ich jednak w apelacji nie kwestionując. Chodzi o korzystne dla pozwanego (z perspektywy okoliczności istotnych dla rozstrzygnięcia sprawy) zeznania lekarza psychiatry M. Ć., zeznania notariusza S. D., którym to osobom nie sposób zarzucić zainteresowania wynikiem tej sprawy, ale i zeznania rodziny pozwanego – żony A. G. (2) (których skarżący nie kwestionuje, skoro sam je przytacza w apelacji, z tym, że w innym kontekście, w jego przekonaniu korzystnym dla niego), jego syna K. G., wreszcie zeznania sąsiadów Z. S., Z. L. i K. S.. Zeznania tych sąsiadów przeczą relacji świadka W. K. (2), że „wszyscy” na wsi uważają, że powód został wykorzystany przez pozwanego oraz, że w przeszłości K. C. był wykorzystywany przez pozwanego. W relacji tych świadków nie można się doszukać takiego przekonania. Z zeznań Z. S. wynika, że powód przekazał pole pozwanemu, żeby się nim opiekował i pozwany się opiekował powodem zanim powstał konflikt, zapewniał mu jedzenie, opał, a rodzeństwo powoda jest daleko i rzadko przyjeżdża. Świadek potwierdził to na co wskazywał pełnomocnik pozwanego, także na terminie rozprawy apelacyjnej, że mimo toczącego się postępowania, powód nadal przychodzi do pozwanego, tam je, a jak dostaje rentę, to szybko mu się kończy, bo ją przepija i wtedy zostaje na utrzymaniu pozwanego. Nie można pominąć stwierdzeń świadka, że przy nim powód nigdy się nie żalił, że przekazał pole pozwanemu. Z. L. z kolei zeznała, że powód przebywając u pozwanego czuł się jak u siebie. Co więcej, chodził po wsi i opowiadał, że odda ziemię T., żeby chodził tam jeść, bo oni o niego dbają i dalej tak chodzi i opowiada. Potwierdziła, że nie widuje rodzeństwa powoda, bo się wyprowadzili i rzadko przyjeżdżają. Wreszcie K. S. zeznał, że powód nigdy mu nie mówił, że żałuje przepisania gospodarstwa na pozwanego. Potwierdził, że po przekazaniu gospodarstwa relacje pomiędzy stronami były dobre, pozwany pomagał powodowi, przywoził drzewo z lasu, T. chodził do niego na kawę, jadał tam zupę i on nie słyszał, aby powód miał jakieś pretensje do pozwanego. W relacji tych świadków nie można dostrzec przekonania, że powód był całe życie wykorzystywany przez

pozwanego za „kieliszek wódki”, był od niego uzależniony. Co do zaś zeznań żony i syna pozwanego, to wynika z nich zarówno, że pierwsza propozycja zawarcia umowy o dożywocie pochodziła od bratanicy powoda A. C., jak i rzeczywista wola powoda przepisania gospodarstwa w zamian za opiekę (a nie wymuszanie na nim tej decyzji, nakłanianie do niej), wreszcie bliskie relacje pomiędzy powodem a pozwanym zarówno przed zawarciem spornej umowy, jak i po jej zawarciu, zapewnianie mu codziennych posiłków u nich, zakup żywności, zapewnianie opału, ponoszenie opłat, pomoc w uzyskaniu świadczenia rentowego. Trudno zatem, przyjmując wiarygodność zeznań świadków zgłoszonych przez pozwanego, zgodzić się z oceną apelacji, że pozwany nie był w praktyce dla powoda osobą bliską (tym bardziej, że w dokumentacji lekarskiej z 2014 roku to pozwany (choć figurujący pod błędnym imieniem T. zamiast T. – k. 130, 152v), a nie któregoś z rodzeństwa powoda, występował jako opiekun i osoba upoważniona do uzyskiwania informacji o stanie zdrowia powoda, do wglądu i uzyskania dokumentacji medycznej). Jeśli wreszcie chodzi o zeznania powoda, to w rzeczywistości strony w tej sprawie zostały przesłuchane jedynie informacyjnie, zatem ich przesłuchanie nie ma waloru dowodu z zeznań stron. Dodać należy, że do tego przesłuchania należy podejść z ostrożnością, bowiem powód w sposób dowolny podawał szereg okoliczności. Dla przykładu twierdził, że pozwany po zawarciu umowy w ogóle mu nie pomagał, gdy taką pomoc potwierdzili obcy świadkowie. Twierdził też, że w ogóle nie był u notariusza, a umowa była spisana odręcznie, czy słownie, wreszcie, że z pozwanym żadnej umowy nie podpisywał, co pozostaje w oczywistej sprzeczności z treścią aktu notarialnego umowy o dożywocie. Podobnie niewiarygodne są jego stwierdzenia, że alkoholu nie nadużywa, gdy z materiału dowodowego wynika, że po otrzymaniu renty pozwany pije dopóki starczy mu pieniędzy, a potem szuka pomocy u pozwanego. W sprzeczności z materiałem dowodowym pozostają także stwierdzenia, że rentę załatwiał sobie sam, a pozwany nigdy z nim nie był w KRUS. Analizując przebieg przesłuchania informacyjnego powoda nasuwa się spostrzeżenie, że powód pozostawał pod wpływem stanowiska rodzeństwa (przyznał zresztą, że wczoraj i przedwczoraj był u siostry w W.), liczył się z ich oczekiwaniami, co stawiało go w trudnej sytuacji, na tyle, że – uwzględniając pewne ograniczenia istniejące u niego, także intelektualne – starał się dostosować do narzuconej mu narracji, co prowadziło do wniosków absurdalnych, takich jak choćby zaprzeczanie, że był u notariusza i zawierał tam umowę z pozwanym. Nie można także przywiązywać kluczowego znaczenia do relacji powoda w obecnym postępowaniu, zarówno w ramach przesłuchania informacyjnego jak i w wywiadzie przeprowadzonym przez biegłych, że mimo zawartej umowy nadal czuł się właścicielem domu i ziemi a pozwany mógł tylko tę ziemię uprawiać. Omówione wyżej przykłady całkowitej dowolności jego stwierdzeń, ewidentnej sprzeczności z wiarygodnym materiałem dowodowym w takich aspektach jak nadużywanie alkoholu czy udział w czynności notarialnej, nie pozwalają przypisać tej relacji na temat „czucia się właścicielem” charakteru zgodnego z osobistymi odczuciami powoda istniejącymi w czasie dokonywania rozporządzenia majątkiem. Już tylko na marginesie wskazać należy, że w stosunkach wiejskich często spotykamy tego rodzaju sytuacje, w których rodzice przekazują gospodarstwo rolne dziecku, a mimo to w praktyce nadal „czują się” gospodarzami i tak są postrzegani przez okolicznych mieszkańców. Nie świadczy to jednak o wadliwości dokonanego rozporządzenia majątkowego.

Nie są uzasadnione zarzuty skarżącego oparte na regulacji art. 82 k.c. Zaczynając rozważania w tym przedmiocie wskazać należy, że dla przyjęcia braku świadomości lub swobody, do którego odwołuje się ta regulacja, nie są wystarczające wątpliwości co do stanu osoby dokonującej czynności prawnej. W odróżnieniu od prawa karnego, przepisy Kodeksu cywilnego nie przewidują kategorii pośredniej (ograniczonej zdolności na wzór ograniczonej poczytalności). Ponadto co do zasady należy przyjmować ważność czynności prawnych, zwłaszcza dokonanych przy udziale osoby zaufania publicznego za jaką uchodzi notariusz, którego rolą jest zadbanie także o to, aby czynności tych dokonywały osoby, których zachowanie, postrzeganie, rozumienie nie budzi zewnętrznych zastrzeżeń. Dla przyjęcia stanu wyłączającego musi być zatem pewność, oparta na całokształcie materiału dowodowego, przy istotnej roli wiedzy specjalnej z zakresu psychiatrii i psychologii. Zgodzić się należy z oceną Sądu I instancji, że przeprowadzone postępowanie dowodowe w pełni uzasadniało wyprowadzenie wniosku, że powód zawierając z pozwanym umowę o dożywocie nie znajdował się w stanie wyłączającym świadome albo swobodne powzięcie decyzji i wyrażenie woli. Na tę okoliczność został zgromadzony dość obszerny materiał dowodowy, trafnie oceniony przez Sąd I instancji. W tym przedmiocie opiniowało dwoje biegłych, psychiatra A. P. a następnie (...)A. G. (1). Ich opinie nie pozwalają na wyprowadzenie wniosku o braku świadomości lub swobody K. C.. Biegli, mając świadomości pewnych „ułomności” po stronie powoda, ocenili, że nie sięgały one tak daleko, aby wyłączyć możliwość dokonania zaskarżonej czynności prawnej. Sąd Okręgowy nie podziela stanowiska skarżącego, że opinie te są niejednoznaczne, niepełne, a tym bardziej

nierzetelne, nieobiektywne. Choć w opinii biegłego P. pojawiły się pewne sformułowania mogące wywołać wątpliwości u pełnomocnika powoda i które zostały „wykorzystane” dla wykazywania potrzeby powołania innego biegłego, to jednak całościowa wymowa tej opinii w sposób przekonujący i zbieżny z oceną innych lekarzy psychiatrów (nie mającą wprawdzie waloru opinii w tej sprawie, ale jednak istotną, bo opartą o posiadanie wiedzy specjalnej z tej dziedziny), obrazuje zdolność powoda do zawarcia umowy o dożywocie. Przyznanie przez biegłego, że trudno jednoznacznie ocenić stan zdrowia z chwili aktu, bo był to jeszcze stan rekonwalescencji po urazie głowy, powinno być związane z dość skąpym materiałem dowodowym obrazującym proces samego leczenia, które w praktyce zakończyło się na jesieni 2014 roku. Z tego powodu biegły za istotne uznał przeprowadzenie badania psychiatrycznego przez M. Ć. i wynik tego badania oraz zeznania tego lekarza. Niewątpliwie nie jest to błędem, bo właśnie ten psychiatra miał bezpośredni kontakt z powodem na 2 dni przed zawarciem umowy o dożywocie i oceniał wówczas stan jego świadomości oraz zdolności do dokonania czynności notarialnej. Bardzo rzadko zdarza się, aby w tego typu sprawie biegli i sąd mogli skorzystać z oceny stanu zdrowia psychicznego dokonanej przez lekarza psychiatrę w okresie tak bliskim dokonanej czynności prawnej. Z reguły muszą tej oceny dokonywać wyłącznie na podstawie ogólnej dokumentacji lekarskiej nie sporządzanej z perspektywy oceny zdolności danej osoby do dokonywania tego rodzaju czynności i to pochodzącej nie z okresu bezpośrednio poprzedzającego jej dokonanie. Wniosek biegłego, że obecnie praktycznie nie do stwierdzenia jest to, czy powód był w stanie przewidywać konsekwencje i prawidłowo rozumieć co podpisuje, został jednak w pierwotnej opinii opatrzony dodaniem, że w ocenie tej mogłaby pomóc opinia psychologiczna. Taka opinia została w tej sprawie przeprowadzona i na jej podstawie Sąd Rejonowy trafnie przyjął, że łącznie z opinią psychiatryczną nie pozwala ona na przyjęcie, że powód znajdował się w stanie wyłączającym możliwość świadomego albo swobodnego powzięcia decyzji i wyrażenia woli rozporządzenia przedmiotową nieruchomością na rzecz T. G.. Akcentując przywołane stanowisko biegłego P. z pierwotnej opinii, skarżący zapomina, że biegły wydał w tej sprawie opinię uzupełniającą, stanowiącą odniesienie do zarzutów powoda. W opinii tej jasno wskazał, że trudność w opiniowaniu wynikała z tego, że stan psychiczny powoda w chwili badania przez biegłego był inny niż w okresie podpisywania aktu (choroba ma charakter dynamiczny). Przyjąć zatem należy, że właśnie z uwagi na tę dynamikę, istotne jest odwołanie się do tych dowodów, które pozwalają ocenić stan zdrowia psychicznego powoda na dzień 25 lutego 2016 roku, a nie ma w tym zakresie lepszego, bardziej wiarygodnego dowodu niż badanie psychiatryczne przez doświadczonego lekarza psychiatrę M. Ć., potwierdzone zaświadczeniem lekarskim i jego zeznaniami. W odniesieniu do zarzutów powoda biegły P. wskazał, że u K. C. w dniu 25 lutego 2016 roku nie występowały zakłócenia czynności psychicznych, które w istotny sposób mogły wpłynąć na ograniczenie procesów decyzyjnych, wiedział też komu i co przepisuje a więc mógł świadomie podejmować decyzje. Natomiast co do zdawania sobie sprawy ze skutków, sugestynowości i co mogło kierować postępowaniem badanego – konieczna jest opinia psychologiczna (tak k. 357). Z takiej opinii skorzystał Sąd Rejonowy, powołując biegłego psychologa A. G. (1). Opinia psychologiczna została poprzedzona badaniem powoda, także testowym, odebraniem od niego obszernego wywiadu, oparta o cały dostępny materiał dowodowy szczegółowo w niej przytoczony. Istotne są spostrzeżenia biegłej, że umowa o dożywocie jest umową często występującą w środowiskach wiejskich oraz stosunkowo prostą do zrozumienia jej samej oraz ewentualnych konsekwencji. Brak jest danych, iż powód nie posiadał możliwości poznawczych dla jej zrozumienia. Biegła akcentowała, że pozwany jest dla powoda osobą znaną, bliską, co wynika nie tylko z nieodległego pokrewieństwa, ale i sąsiedztwa, ponadto ich relacje przed aktem wykraczały poza relacje zawodowe, z kolei relacje z rodzeństwem nie były tak systematyczne. Dostrzegając, że powód ze względu na własne deficyty poznawczo-wolicjonalne ma podwyższoną podatność na sugestie, biegła stwierdziła, że nie ma przesłanek, że w okresie przed dokonaniem czynności prawnej powód znajdował się pod wyjątkowym wpływem osoby mającej większe od innych możliwości wywarcia na niego wpływu i sugestii oraz aby taką osobą był T. G.. Opiniowany nie pozostawał w sytuacji nasilonego stresu, zagrożenia, nie przebywał w izolacji, nie przejawiał sądów urojeniowych do rodzeństwa czy innych osób. Podsumowała, że na dzień 25 lutego 2016 roku nie występowały u powoda zakłócenia czynności psychicznych, które mogłyby w istotny sposób wpływać na ograniczenie jego procesów decyzyjnych. Analizując relacje pomiędzy powodem a jego rodzeństwem oraz pozwanym biegła oceniła, że od strony psychologicznej wola powoda wyrażona w umowie o dożywocie jest zrozumiała i trudno się z tym nie zgodzić. Biegła przekonująco wytłumaczyła także brak konsultowania przez powoda swoich zamiarów z rodzeństwem. Wedle jej opinii, dominującą rolę przy dokonaniu rozporządzenia odgrywała chęć otrzymania opieki ze strony innych osób, połączona z potrzebą zachowania autonomii i dotychczasowych sposobów funkcjonowania, przy czym powód uwzględniał w tym wyborze przede wszystkim

swoje potrzeby, pozostawiając na boku sentymenty rodzinne. Skarżący w apelacji zarzuca pozwanemu ukrycie faktu zawarcia umowy przed jego rodzeństwem, jakby zapominając, że sam także nie ujawniał tej umowy wobec rodzeństwa, tłumacząc to tym, że skoro się nim wiele lat nie interesowali, to dlatego on miałby z nimi uzgadniać tę decyzję. Biegła psycholog w całości podtrzymała tę opinię w odpowiedzi na zarzuty powoda, zaprzeczając, aby jej miejsce zamieszkania miało wpływ na treść opinii. Wskazała, że ocena zgodności umowy z zasadami współżycia społecznego nie pozostaje w gestii biegłego. Podkreślić należy, że niezgadzanie się przez powoda z wydanymi opiniami, zgłaszanie do nich zarzutów, samo w sobie nie uzasadnia powołania innych biegłych. Tym bardziej bezprzedmiotowe jest oczekiwanie, że to biegli a nie sąd, będą się wypowiadać co do zgodności umowy, czy samej postawy pozwanego z zasadami współżycia społecznego. Taka ocena niewątpliwie należy do sądu orzekającego, co jasno wynika także z końcowego stanowiska biegłej psycholog.

Stanowisko biegłych powołanych w niniejszej sprawie przekonuje nie tylko dlatego, że wydając niezależne od siebie opinie doszli do tych samych wniosków, ale także dlatego, że znajduje ono potwierdzenie w innym materiale dowodowym. Oczywiście jest, że powód poza chorobą alkoholową musiał się zmierzyć z konsekwencjami poważnego urazu głowy, którego doznał w 2014 roku. Nie jest jednak tak, że tego rodzaju „ułamności” co do zasady wykluczają zdolność do podejmowania czynności prawnych. Dotyczy to zwłaszcza choroby alkoholowej, która sama w sobie nie powoduje tak daleko idących konsekwencji. W tym wypadku powód w początkowym okresie po doznanych urazie głowy był w bardzo złym stanie, co wynika ze znajdującej się w aktach sprawy dokumentacji lekarskiej i było powodem decyzji szpitala psychiatrycznego w M., w którym przebywał, o zasadności wystąpienia do sądu z wnioskiem o umieszczenie powoda w (...). Postępowanie sądowe przeprowadzone w sprawie III RNs (...) wykazało zasadność takiego umieszczenia. Uwzględnić jednak należało, że stan zdrowia powoda ulegał systematycznej poprawie, o czym świadczy to, że rzeczywisty pobyt powoda w (...) był bardzo krótki, ledwie trzymiesięczny, przy czym opuszczenie przez niego (...) w S. nie wynikało z samowolnej decyzji, z namów pozwanego (jak to sugeruje się w apelacji), tylko z przebiegu kolejnego postępowania sądowego, tym razem o opuszczenie (...) (sprawa III RNs 78/15). W postępowaniu tym został przeprowadzony dowód z opinii biegłej psychiatry A. K., która po zbadaniu powoda w dniu 8 kwietnia 2015 roku w sposób nie budzący wątpliwości wskazała na brak uzasadnienia dla dalszego pobytu K. C. w tego rodzaju placówce. Musi być to ocenione jako dowód polepszenia się stanu zdrowia powoda i jego ogólnego funkcjonowania pomiędzy 2014 a 2015 rokiem, na tyle, że -wedle tej opinii- stopień zaawansowania objawów otępiennych pozwalał mu na świadome kierowanie swoim postępowaniem, uwzględniając jego stan zdrowia z okresu badania przez biegłą. Bardzo istotnym dowodem przemawiającym przeciwko tezie o spełnieniu przesłanek z art. 82 k.c. jest wynik badania psychiatrycznego jakiego powód został poddany zaledwie na dwa dni przed zawarciem umowy o dożywocie (w dniu 23 lutego 2016 roku). Z materiału dowodowego wynika, że powód z inicjatywy pozwanego udał się wówczas do lekarza (...)M. Ć., zaś celem tej wizyty miała być ocena stanu świadomości powoda i jego zdolności do dokonywania czynności rozporządzających swoim majątkiem. Z wizyty tej został sporządzony dokument w formie zaświadczenia lekarskiego (k. 30), z którego wynika, że K. C. w aktualnym stanie zdrowia psychicznego może świadomie i swobodnie podjąć decyzję i wyrazić wolę. Lekarz psychiatra nie stwierdził wówczas cech znacznego otępienia ani zaburzeń świadomości. Sądowi Okręgowemu z urzędu wiadomo, że M. Ć. jest doświadczonym biegłym psychiatrą, często opiniującym w tego typu sprawach, zatem mającym stosowne doświadczenie zawodowe w ocenie nie tylko samego stanu zdrowia psychicznego danej osoby, ale i „przełożenia” tego stanu na zdolność do dokonywania czynności prawnych. Choć zatem dowodowo jego ocena wyrażona w dniu 23 lutego 2016 roku nie ma waloru opinii biegłego, to w praktyce -uwzględniając wiedzę i doświadczenie zawodowe tej osoby- jest oceną istotną, bo dokonaną z perspektywy takiej samej wiedzy jaką mają biegli sądowi i z nastawieniem na kluczowe w tej sprawie okoliczności nie samego stanu zdrowia psychicznego, ale jego odniesienia do możliwości dokonywania czynności prawnych. Bezpośredni kontakt tego psychiatry z K. C., przeprowadzony wywiad, zapoznanie się z dokumentacją lekarską, skutkowały oceną zawartą w tym zaświadczeniu. M. Ć. został w obecnym postępowaniu przesłuchany w charakterze świadka i przesłuchanie to wzmocniło przekonanie o braku podstaw do przyjęcia stanu wyłączającego świadomość lub swobodę. Wynika z niego, że świadek przed wydaniem zaświadczenia był uprzedzony, że badany ma zamiar dokonać czynności notarialnej. Pacjent był spokojny, jego orientacja była prawidłowa, bez ostrych zaburzeń psychotycznych, miał zachowaną bieżącą orientację, zachowywał się naturalnie, swobodnie, choć widać było u niego cechy zespołu psychoorganicznego. Świadek ocenił wówczas, że badany w aktualnym stanie zdrowia psychicznego może sporządzić testament, przy czym

nie byłoby różnicy w odniesieniu do dokonania innej czynności prawnej. Istotne są dalsze stwierdzenia, że w czasie pobytu w jego gabinecie orientacja badanego była wszechstronnie prawidłowa. Nie bez znaczenia dla oceny stanu świadomości powoda w dacie kwestionowanej czynności notarialnej są zeznania notariusza S. D.. Oczywiście Sąd Okręgowy ma świadomość, że notariuszowi nie można przypisać fachowej wiedzy z zakresu psychiatrii, ale można niewątpliwie powołać się na doświadczenie w kontaktach z osobami dokonującymi czynności prawnych, na ostrożność w przypadku nabrania wątpliwości co do okoliczności towarzyszących planowanej czynności notarialnej, czy też co do sposobu zachowania strony tej czynności w czasie dokonywania rozporządzenia majątkiem. Z niekwestionowanych zeznań notariusza wynika, że przy sporządzeniu czynności jest dialog ze stronami, musi istnieć kontakt intelektualny, musi mieć pewność, że strona swobodnie wyraża wolę i rozumie czynność. Świadek zeznał, że gdyby miał wątpliwość, to nie doszłoby do sporządzenia umowy, odwołując się także do doświadczenia swoich pracowników, którzy z dużym prawdopodobieństwem też by wychwycili ułomności po stronie osoby planującej dokonać rozporządzenia majątkiem i w ogóle by nie doszło do spisywania umowy. Istotne są także stwierdzenia notariusza w odniesieniu do umowy o dożywocie. Po pierwsze, zeznał, że jest to umowa często spotykana, zwłaszcza przez osoby, które nie mają bliskiej rodziny, albo rodzina się nimi nie interesuje i często się zdarza, że taką stroną umowy jest sąsiad. Po drugie, świadek przy umowie o dożywocie zawsze uczula, że skutkiem umowy jest wyzbycie się własności, najbardziej uczula, że strona wyzbyła się własności.

Mając na uwadze omówione zgodne opinie biegłych, a także wpisujące się w ich ocenę zeznania psychiatrii M. Ć. oraz notariusza S. D., uwzględniając wreszcie opinię psychiatrii A. K., brak było podstaw do podzielenia stanowiska skarżącego co do potrzeby sporządzenia w tej sprawie kolejnych opinii przez innych biegłych. Zarzuty do obojga biegłych, że są z województwa (...), połączone z oczekiwaniem powołania innych biegłych spoza tego województwa, to zarzuty nie merytoryczne. Nie ma żadnych podstaw do podważania wydanych opinii z tego powodu. Wbrew ocenie skarżącego, biegli w wystarczający sposób odnieśli się do zgłoszonych zarzutów, a wydane opinie nie są niejednoznaczne, ogólnikowe. Z tych przyczyn wnioski dowodowe zawarte w apelacji zostały pominięte, jako zmierzające jedynie do przedłużenia postępowania (ten wiązany z okolicznościami, do których odwołuje się art. 82 k.c.) oraz nieprzydatne do wykazania danego faktu (ten wiązany z problematyką sprzeczności umowy z zasadami współżycia społecznego, wykraczającą poza kompetencje biegłych). Ubocznie jedynie zauważyć należy, że pełnomocnik powoda z jednej strony neguje jego zdolność do zrozumienia stosunkowo prostej czynności notarialnej jaką jest umowa o dożywocie (zwłaszcza jeśli chodzi o jej skutki prawne), z drugiej zaś nie widzi problemów ze zrozumieniem przez niego treści pełnomocnictwa udzielonego bratu B. C. w dniu 21 lutego 2017 roku (k. 514-516). Rację ma pełnomocnik pozwanego zauważając, że pełnomocnictwo to jest napisane dość skomplikowanym językiem, nie ogranicza się do krótkiego określenia zakresu umocowania, tylko wymienia szereg czynności, do których K. C. umocowuje brata, posługując się nomenklaturą prawniczą. Pełnomocnictwo to stanowi dowód tego, że nie tylko notariusz S. D., ale i kolejny notariusz Ł. A. w bezpośrednim kontakcie z powodem nie miał wątpliwości co do jego zdolności do dokonywania czynności notarialnych (przy czym pamiętać należy, że pełnomocnictwo to zostało udzielone po tym, jak powód – w porównaniu z jego stanem w dacie zawarcia umowy o dożywocie- doznał dwóch kolejnych urazów głowy, zatem sądzić należy, że jego ogólny stan zdrowia nie był lepszy niż w dniach 23-25 lutego 2016 roku). Nie można wreszcie pominąć pisma z (...) w S. z dnia 5 grudnia 2017 roku (k. 118) stanowiącego odpowiedź na zobowiązanie do złożenia dokumentacji lekarskiej związanej z okresem pobytu powoda w tej placówce. Wynika z niego, że w czasie tego pobytu K. C. wykazywał się dobrym stanem zdrowia i nie wymagał interwencji lekarza, zatem nie została zgromadzona żadna dokumentacja lekarska z jego pobytu. Z tych wszystkich przyczyn Sąd Okręgowy nie podzielił zarzutów skarżącego co do zasadności zastosowania art. 82 k.c.

Rozważania dotyczące zasadności zastosowania w tej sprawie art. 58 § 2 k.c. należy zacząć od tego, że Sąd Rejonowy rzeczywiście w uzasadnieniu zaskarżonego wyroku nie zajął się tą problematyką, skupiając swoje zainteresowanie na okolicznościach istotnych w świetle art. 82 k.c. Prawdopodobnie wynikało to z tego, że sam pozew w ogóle nie nawiązywał do sprzeczności umowy dożywocia z zasadami współżycia społecznego i nie zawierał odwołania do art. 58 § 2 k.c. Zgodzić się jednak należy z wywodem apelacji, że ostatecznie określone żądanie akcentowało i tę podstawę faktyczną i prawną nieważności czynności prawnej, choć mogło to umknąć Sądowi Rejonowemu, bowiem pismo wyraźnie nawiązujące do tej podstawy nie stanowiło pisma zatytułowanego jako zmiana żądania pozwu (uzupełnienie

podstawy faktycznej i prawnej żądania), tylko zarzuty do opinii biegłego. Chodzi o pismo datowane na 8 lipca 2020 roku (k. 420-424), w którym powód „z ostrożności procesowej” wskazał, iż zachodzą podstawy do przyjęcia, że dokonana czynność prawna jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego art. 58 § 2 k.c., przedstawiając w tym zakresie argumentację faktyczną i prawną. Zdaniem Sądu Okręgowego, brak było podstaw do uchylania zaskarżonego wyroku z powołaniem się na nierozpoznanie istoty sprawy (z uwagi na nierozważenie przez Sąd I instancji tej podstawy faktycznej i prawnej żądania nieważności umowy o dożywocie). Gdyby stricte procesowo i wąsko oceniać zaskarżony wyrok i utożsamiać formułę sentencji „oddala powództwo” wyłącznie z jego oddaleniem z powodu braku podstaw do zastosowania art. 82 k.c., to konsekwentnie należałoby przyjąć, że Sąd Rejonowy w ogóle nie orzekł o drugim żądaniu opartym na art. 58 § 2 k.c., wobec czego apelacja w tej części podlegałaby odrzuceniu z uwagi na brak przedmiotu zaskarżenia. Takie rozwiązanie nie służyłoby jednak obu stronom tego postępowania, odwołując się w czasie końcową ocenę co do rozstrzygnięcia w tym przedmiocie, pozostawiając je w niepewności co do tego, czy przedmiotowa umowa – w świetle art. 58 § 2 k.c. - jest ważna czy nie. Wobec tego Sąd Okręgowy uznał, że zasadne jest dokonanie merytorycznej oceny żądania powoda opartego na art. 58 § 2 k.c., mimo że Sąd Rejonowy nie zawarł w tym zakresie żadnych rozważań. Sąd odwoławczy w systemie apelacji pełnej jest sądem merytorycznym a nie tylko kontrolnym, zatem nie wszystkie wadliwości w procedowaniu Sądu I instancji uzasadniają ocenę o konieczności uchylenia zaskarżonego wyroku i przekazaniu sprawy do ponownego rozpoznania. Zasadą jest „naprawianie” tych wadliwości przez sąd odwoławczy, a nie wydawanie orzeczeń kasacyjnych. W tym wypadku jest to tym bardziej uzasadnione, że choć same rozważania prawne Sądu Rejonowego ograniczyły się do art. 82 k.c., to jego ustalenia faktyczne, podzielone przez Sąd Okręgowy, są istotne zarówno w świetle art. 82 k.c., jak i art. 58 § 2 k.c. W ramach tych ustaleń mających pewne znaczenie także dla oceny zasadności żądania pozwu w świetle art. 58 § 2 k.c. należy uwypuklić te, zgodnie z którymi po zawarciu umowy o dożywocie pozwany wykonywał drobne prace remontowe w budynku mieszkalnym położonym na przedmiotowej nieruchomości, powód bywał u niego bardzo często, spożywał u pozwanego posiłki, pozwany płacił rachunki powoda, pomagał mu załatwiać bieżące sprawy. Pozwany proponował też powodowi, aby powód u niego zamieszkał, jednak powód odmówił (tak Sąd Rejonowy k. 476-476v). Ustalenia faktyczne należy uzupełnić o następujące okoliczności. Powód po powrocie do domu po urazie głowy doznany w 2014 roku i leczeniu (...), nie mógł liczyć na codzienną pomoc najbliższej rodziny (rodzeństwa), która mieszkała daleko od niego i rzadko go odwiedzała. W bieżących sprawach zwracał się do najbliższego sąsiada T. G. i jego rodziny (którzy są jednocześnie dalszą rodziną powoda). To żonie pozwanego rodzeństwo powoda powierzyło podawanie mu leków, to u pozwanego powód mógł uzyskać posiłek, odwdzięczając się za to pracą w jego gospodarstwie. Bratanica powoda A. C., mając świadomość tego, że powód nie może na co dzień liczyć na pomoc rodzeństwa, wysłała w stosunku do pozwanego i jego żony z propozycją przekazania im nieruchomości umową o dożywocie, tłumacząc powodowi na czym to polega, że pozostanie na miejscu i będzie to dla niego rozwiązaniem najlepszym z uwagi na zapewnienie mu dożywczej pomocy i opieki. Małżonkowie G. początkowo odmówili tej propozycji, obawiając się reakcji rodzeństwa powoda, na co A. C. powiedziała, aby skonsultowali się z dobrym prawnikiem żeby nie było problemów. Po powrocie powoda z (...) temat przekazania nieruchomości T. G. powrócił, powód poruszał go wielokrotnie, prosił pozwanego, aby załatwiał formalności (dowód : zeznania świadków A. G. (2), K. G.). Pozwany, mając świadomość pewnych „ułomności” u powoda, jego uzależnienia od alkoholu oraz przebytego urazu głowy, aby upewnić się co do zdolności K. C. do rozporządzenia nieruchomością i jego pełnej świadomości, udał się z nim na badanie do lekarza psychiatry M. C., które wykazało brak przeciwwskazań do dokonania czynności notarialnej (dowód : zaświadczenie psychiatry M. C. – k. 30 i jego zeznania). Po zawarciu w dniu 25 lutego 2016 roku umowy o dożywocie, pozwany pomógł powodowi zgromadzić i złożyć dokumentację niezbędną do uzyskania renty, dzięki czemu powód uzyskał taką rentę (okoliczność niesporna).

Argumentacja powoda odnosząca się do sprzeczności przedmiotowej umowy z zasadami współżycia społecznego jest wielowątkowa, jednakże żadna z okoliczności podniesionych na jej uzasadnienie nie usprawiedliwia wniosku, że przedmiotowa umowa narusza zasady współżycia społecznego. Należy zacząć od uwag natury ogólnej, że w judykaturze i piśmiennictwie formułuje się postulat stosowania klauzuli generalnej zasad współżycia społecznego w przypadkach wyjątkowych, w których ma ona mocne uzasadnienie aksjologiczne (por. w wyroki Sądu Najwyższego z dnia 28 stycznia 2016 roku, I CSK 16/15; z dnia 14 września 2016 roku, III CSK 339/15, z dnia 12 października 2017 roku, IV CSK 660/16). Słusznie podkreśla się, że korzystanie z zasad współżycia społecznego jako podstawy

uznania czynności prawnej za nieważną wymaga zachowania szczególnej ostrożności, a samo ogólne odwołanie się do tej klauzuli czy wartości przez nią chronionych może prowadzić do niedopuszczalnej arbitralności w stosowaniu prawa. Istotne jest przy tym nie tyle wskazywanie jakiejś konkretnej zasady współżycia społecznego, z którą umowa pozostaje w sprzeczności, ile wskazanie okoliczności usprawiedliwiających stawianą tezę, że umowa jest nieetyczna i nie do pogodzenia z powszechnie aprobowanymi w społeczeństwie wartościami moralnymi. W przepisie art. 58 § 2 k.c. nie chodzi o same okoliczności towarzyszące czynności rozporządzenia majątkiem, ale głównie o treść lub cel dokonywanej czynności prawnej. Przyjmuje się jednak, że dla oceny, czy zachodzi wypadek, o jakim mowa w art. 58 § 2 k.c., obok treści czynności prawnej miarodajny jest jej skutek, a w szczególności to, czy w wyniku podjęcia czynności powstanie uprawnienie lub obowiązek, którego wykonanie spowoduje wystąpienie stanu sprzecznego z zasadami współżycia społecznego. Zaakcentować należy trafny pogląd, że w żadnym razie art. 58 § 2 k.c. nie powinien być stosowany swobodniej niż art. 5 k.c., co wynika z rozumowania a fortiori: skoro stwierdzenie stanu nadużycia prawa, które nie eliminuje tego prawa (nie ma skutku trwałego – peremptoryjnego), dopuszczalne jest tylko w ściśle ustalonych wypadkach, tym bardziej ustalenie nieważności czynności prawnej o skutku trwałym wymaga wypełnienia co najmniej tych samych kryteriów oceny. Za oceną nieważności czynności prawnej z uwagi na jej sprzeczność z zasadami współżycia społecznego muszą przemawiać szczególne okoliczności (por. np. Paweł Księżak, Małgorzata Pyziak-Szafnicka (red.) Kodeks cywilny. Komentarz. Część ogólna, LEX 2014, komentarz do art. 58 k.c.).

Skarżący akcentuje orzecznictwo nawiązujące do wykorzystania przymusowego położenia oraz do krzywdzącego charakteru umowy, jednakże żadna z tych przesłanek nie została w tym postępowaniu wykazana. Stanowisko judykatury w tym przedmiocie, którego przykładem może być wyrok Sądu Najwyższego z dnia 18 marca 2008 roku, IV CSK 478/07, sprowadza się do tego, że obiektywnie niekorzystna dla jednej strony treść umowy zasługiwać będzie na negatywną ocenę moralną, a w konsekwencji prowadzić do uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego w sytuacji, gdy do takiego ukształtowania stosunków umownych, który jest dla niej w sposób widoczny krzywdzący, doszło przy świadomym lub tylko spowodowanym niedbalstwem, wykorzystaniu przez drugą stronę swojej silniejszej pozycji. Umowa zawarta przez stronę działającą pod presją faktycznej przewagi kontrahenta nie może być bowiem uznana za wyraz w pełni swobodnej i rozważnie podjętej przez nią decyzji (por. też wyroki Sądu Najwyższego : z dnia 19 listopada 2015 roku, IV CSK 804/14 oraz z dnia 23 maja 2013 roku, IV CSK 658/12). Widać zatem wyraźnie, że pierwszym warunkiem rozważania nieważności przy wykorzystaniu tej argumentacji jest obiektywnie niekorzystna treść umowy. Niewątpliwie warunek ten nie ziścił się w przypadku umowy o dożywocie z dnia 25 lutego 2016 roku, bowiem trudno ją uznać za obiektywnie niekorzystną dla pozwanego, uwzględniając całokształt okoliczności sprawy, o czym będzie szerzej mowa w dalszej części uzasadnienia. Nie ma też podstaw do przyjmowania dominującej pozycji T. G.. Przyjmuje się, że dominująca pozycja jednej ze stron umowy w stosunku do kontrahenta może być zarówno następstwem istniejącego między nimi stosunku zależności o charakterze ekonomicznym, czy też mającej źródło w stosunkach rodzinnych, jak i szczególnych okoliczności dotyczących osoby słabszego partnera związanych np. z jego chorobą, w przebiegu, której następuje upośledzenie sfery motywacyjnej i decyzyjnej. Aktualne pozostają tu uwagi biegłej psycholog, że choć powód z uwagi na deficyty psychologiczne i psychopatologiczne cechuje się wzmogoną podatnością na sugestię, to nie ma dowodów na to, iż T. G. miał większą możliwość wpływu na powoda w okresie poprzedzającym zawarcie kwestionowanej umowy niż inne osoby. Dodać należy, że powód nie był wówczas w sytuacji przymusowej, nie groził mu przecież realnie powrót do (...), skoro kilka miesięcy przed umową o dożywocie niezawisły sąd w sposób nie budzący wątpliwości ocenił, że z uwagi na poprawę jego stanu zdrowia nie ma powodów do jego dalszego pobytu w tego rodzaju placówce. Skarżący, zapewne po to, aby wykazać ścisły związek czasowy przedmiotowej umowy z opuszczeniem (...) oraz z obawami powrotu do niego, w apelacji twierdzi, że (...) opuścił pod koniec 2015 roku (zatem ledwie 2 miesiące przed rozporządzeniem). Nie jest to prawdą, bowiem to opuszczenie nastąpiło pół roku wcześniej i trudno przyjmować, aby przez cały ten okres powód pozostawał pod presją obawy powrotu do tej placówki. Nieporozumieniem jest próba przedstawiania pozwanego w złym świetle dlatego, że miał pomóc powodowi opuścić (...) (a tym samym umożliwić dalsze spożywanie alkoholu). Wyjście z (...) pozostawało w zgodzie z dobrem powoda, co potwierdziła też biegła psychiatra A. K.. Pobyt w tego rodzaju placówce jest bowiem traktowany jako wyjątek, ostateczność, co widać choćby w stanowisku Sądu Najwyższego, który tego rodzaju rozwiązanie zrównuje niemalże z pozbawieniem wolności i z tego powodu nakazuje szczególną ostrożność i dokładność w prowadzeniu tego rodzaju spraw sądowych, często bagatelizowaną.

W odniesieniu do akcentowanej przez powoda postawy pozwanego po zawarciu umowy dożywocia, twierdzeń, że pozwany nie wywiązuje się z przyjętych tą umową obowiązków, wskazać przede wszystkim należy, że oceny ważności/nieważności umowy nie powinno się dokonywać z perspektywy okoliczności i zdarzeń zaistniałych po jej zawarciu. Wynika to jednoznacznie z dorobku orzecznictwa (dla przykładu por. wyrok Sądu Najwyższego z dnia 28 lipca 2005 roku, V CK 31/05, zgodnie z którym artykuł 58 § 2 k.c. obejmuje sytuacje, w których czynność prawna już w chwili powstawania stosunku prawnego jest sprzeczna z zasadami współżycia społecznego, oraz wyrok Sądu Najwyższego z dnia 23 stycznia 2002 roku, II CKN 698/99, w którym wskazano, że okoliczności, które powstały po zawarciu umowy, nie mają znaczenia dla oceny jej ważności). Nawet zatem gdyby powód zdołał wykazać, że pozwany nie wywiązuje się z umowy dożywocia (co w tej sprawie nie zostało wykazane, a Sąd Rejonowy prawidłowo ustalił, że po zawarciu umowy pozwany proponował powodowi przyjęcie go jako domownika, dostarczał mu żywienia, płacił za niego rachunki, pomagał załatwiać bieżące sprawy), to i tak nie prowadziłyby to do nieważności tej umowy. Mogłoby natomiast stanowić podstawę do przymusowego dochodzenia spełniania zagwarantowanych powodowi świadczeń, a w skrajnym wypadku nawet do wystąpienia do sądu o rozwiązanie umowy o dożywocie na podstawie art. 913 § 2 k.c.

Jeśli chodzi o treść przedmiotowej umowy o dożywocie, to niewątpliwie nie pozostaje ona w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Umowa o dożywocie jest umową powszechnie spotykaną, zwłaszcza w stosunkach wiejskich. Często dotyczy osób samotnych, nie mogących liczyć na najbliższą rodzinę, które w zamian za zagwarantowanie świadczeń w postaci dożywotniego utrzymania przenoszą na inną osobę, niekoniecznie z nimi spokrewnioną, własność nieruchomości, zachowując w praktyce faktyczną możliwość korzystania z niej (na powszechność tego rodzaju umów zwracał uwagę także notariusz S. D.). Przedmiotowa umowa nie odbiega od wzorca umowy tego rodzaju, a świadczenia uzyskane przez K. C. mają szeroki zakres – dożywotnie utrzymanie polegające na przyjęciu jako domownika, dostarczaniu żywienia, ubrania, mieszkania, opału, energii elektrycznej, wody, zapewnienia odpowiedniej pomocy i pielęgnowania w chorobie oraz sprawienia własnym kosztem pogrzebu odpowiadającego miejscowym zwyczajom (por. § 3 tej umowy). Absolutnie przy tym nie przekonuje zarzut skarżącego o nieekwiwalentności świadczeń. Choć w przypadku umowy o dożywocie trudno jest uchwycić tę ekwiwalentność z uwagi na losowy charakter (nie wiadomo bowiem jak długo uprawniony będzie żył, a zatem korzystał ze świadczeń wzajemnych osoby, której przekazał własność nieruchomości), to próba jej oceny powinna być dokonana z odwołaniem się do pewnego uśrednienia, statystyki, w tym wypadku do statystycznego życia osoby uprawnionej. K. C. w dacie zawarcia tej umowy miał jedynie 55 lat, zatem statystycznie przed nim było jeszcze kilkanaście lat życia (obecnie średnia długość życia mężczyzny to około 72 lata). Nie budzi zatem wątpliwości, że dożywotnie utrzymanie, uwzględniając szeroki jego zakres określony przedmiotową umową, miało wymierną wartość, zapewne nie niższą niż wskazana w tej umowie wartość przekazywanej nieruchomości 55.000 zł (zgodna z wartością podawaną przez powoda w obecnym postępowaniu). Dodać jedynie należy, że co do zasady sama dysproporcja między wartością określonych w umowie świadczeń stron nie jest wystarczającym powodem dla uznania umowy za sprzeczną z zasadami współżycia społecznego. W takim przypadku zastosowanie znaleźć może przede wszystkim sankcja przewidziana w art. 388 k.c., w razie wystąpienia przesłanek wyzysku (wyrok Sądu Najwyższego z dnia 8 października 2009 roku, II CSK 160/09; wyrok Sądu Najwyższego z dnia 14 stycznia 2010 roku, IV CSK 432/09). Praktyka orzecznicza dopuszcza jednak sankcję nieważności na podstawie art. 58 § 2 k.c. w przypadku takiego naruszenia ekwiwalentności świadczeń, które prowadzi do rażącego pokrzywdzenia jednej ze stron.

Jeśli zaś chodzi o cel tej umowy, to również tu Sąd Okręgowy nie dopatruje się naruszenia którejkolwiek z zasad współżycia społecznego. Jak wyżej wskazano, tego rodzaju umowa jest powszechnie spotykana, jej celem jest uzyskanie dożywotnich świadczeń w zamian za przeniesienie własności nieruchomości. Uwzględnić należało sytuację w jakiej znajdował się powód. Od wielu lat mieszkał sam, w bardzo złych warunkach, bez realnego wsparcia ze strony najbliższej rodziny (rodzeństwa). W praktyce był pozostawiony sam sobie i jakoś musiał sobie radzić. Zdjęcia obrazujące stan jego mieszkania, które złożył do tej sprawy, obrazują jego standard życia i to powstały nie na skutek dokonanego rozporządzenia (jak mógł sugerować wniosek dowodowy w tym zakresie), tylko wieloletniego nadużywania alkoholu, powiązanego z charakterystycznym dla „starych wiejskich kawalerów” brakiem dbałości o siebie, o mieszkanie, o porządek. Fakt, że te pomieszczenia wyglądają tak jak na zdjęciach, stanowi potwierdzenie wieloletnich zaniedbań, a nie efekt ostatniego roku po dokonaniu rozporządzenia. Świadczy zatem i o tym jak



rodzeństwo powoda, które w tej sprawie stawało po jego stronie i rysowało plany rychłej poprawy jego warunków mieszkaniowych (budowy dla jego potrzeb budynku gospodarczego), dbało o niego, interesowało się nim, próbowało go wyciągnąć z uzależnienia. Znamienne jest to, że mimo podawanych planów postawienia tego budynku, żadne prace w tym zakresie nie zostały przeprowadzone do daty umowy o dożywocie. Rodzeństwo powoda nawet nie wiedziało dokładnie kiedy opuścił (...), sugerując, że przebywał w nim około pół roku i wyszedł pod koniec 2015 roku tuż przed kwestionowanym rozporządzeniem majątkowym. W rzeczywistości powód przebywał w (...) w S. krótko, opuścił go już 31 maja 2015 roku i powrócił do domu, zatem od tego powrotu do umowy dożywocia upłynęło blisko 9 miesięcy, w czasie których ani brat B., ani pozostałe rodzeństwo nie podjęło żadnych realnych czynności zmierzających do budowy budynku gospodarczego i w praktyce nie interesowało się tym w jakich warunkach powód zamieszkuje, podobnie jak nie interesowało się tym z czego się utrzymuje (znamienne jest to, że to nie rodzeństwo powoda tylko pozwany pomógł mu „załatwić” wszystkie formalności niezbędne do uzyskania świadczenia rentowego). Twierdzenie o rychłej poprawie jego warunków mieszkaniowych, gdyby nie dokonał rozporządzenia nieruchomością na rzecz pozwanego, musi być zatem ocenione jako ułożone na użytek tego postępowania. Oceniając cel przedmiotowej umowy wskazać także należy, że powód w praktyce od wielu lat nie korzystał z nieruchomości, którą przekazał pozwanemu, jeśli chodzi o część uprawną (pozostawała ona od kilkunastu lat w faktycznej dzierżawie pozwanego), nie miał planów jej zagospodarowania, zaś sama umowa nie odbierała mu możliwości dalszego zamieszkiwania tam gdzie do dziś zamieszkuje. Choć na podstawie umowy o dożywocie uprawniony uzyskuje możliwość zamieszkania w domu osoby, której przekazał własność nieruchomości (przyjęcia go jako domownika), to w praktyce są także spotykane sytuacje, w których taka osoba jest na tyle przywiązana do przekazywanej nieruchomości, przyzwyczajona do niej, że woli pozostać w dotychczasowym miejscu. Tak właśnie było w tym wypadku, bowiem pozwany – co nie jest kwestionowane w apelacji – proponował powodowi zamieszkanie u siebie, był gotów przyjąć go jako domownika i zapewnić znacznie lepsze warunki, ale powód się na to nie zgodził, wolał pozostać „u siebie”. Pozwany to zaakceptował, nie miał zamiaru zmuszać powoda do opuszczenia tej nieruchomości, zaczął też wykonywać prace zmierzające do polepszenia warunków jego zamieszkiwania. Wykonał drobne prace wewnątrz domu, wymienił drzwi wejściowe (które powód następnie częściowo zniszczył pod wpływem alkoholu), planował dalsze prace, z którymi jednak wstrzymał się z chwilą otrzymania pozwu w tej sprawie. W sytuacji, w której powód nie mógł liczyć na codzienną pomoc swojego rodzeństwa, uzyskanie świadczeń dożywczych od najbliższego sąsiada, w tym świadczenia opieki, pomocy w chorobie (którego brak w przeszłości był w zasadzie okolicznością, która zadecydowała o jego umieszczeniu w (...)), nie może być ocenione jako sprzeczność celu przedmiotowej umowy z zasadami współżycia społecznego. Przekazanie nieruchomości w oparciu o umowę dożywocia wiąże się z obciążeniem tej przekazywanej nieruchomości, a nie innej, tym prawem, co stanowi dla dożywcotnika silne zabezpieczenie (por. art. 910 k.c.). Umowa ta, co oczywiste, może być przymusowo wykonywana, dożywcotnikowi przysługuje ochrona sądowa na wypadek gdyby zobowiązany nie wywiązywał się na bieżąco ze swoich obowiązków, co wzmacnia ocenę co do celu przedmiotowej umowy jako nie pozostającego w sprzeczności z zasadami współżycia społecznego. Dodać należy, że ustawodawca przyznał dożywcotnikowi nawet roszczenie o rozwiązanie umowy dożywocia (art. 913 § 2 k.c.), co może nastąpić wprawdzie w wypadkach wyjątkowych, jednakże za taki wypadek uważa się sytuację, gdy występuje element krzywdzenia dożywcotnika oraz złej woli nabywcy nieruchomości. Nie bez znaczenia dla oceny przedmiotowej umowy – w kontekście zgodności z zasadami współżycia społecznego - jest także to, że powód przekazał nieruchomość nie na rzecz przypadkowej osoby, która na krótko przed rozporządzeniem pojawiła się w jego życiu, tylko na rzecz najbliższego sąsiada, z którym nie tylko on, ale i rodzina powoda od wielu lat pozostawała w bardzo dobrych relacjach (odwiedzające powoda rodzeństwo zatrzymywało się właśnie u pozwanego, z uwagi na brak warunków u powoda, obdarzało pozwanego na tyle zaufaniem, że to na żonie pozwanego spoczął obowiązek podawania powodowi leków po opuszczeniu szpitala w 2014 roku). Nie ma podstaw do obciążania pozwanego odpowiedzialnością za to, że po zawarciu umowy o dożywocie życie powoda nie uległo diametralnej poprawie, zwłaszcza jeśli chodzi o wybrany sposób na życie, w którym dominuje spożywanie alkoholu. Nie ma szans na to, aby pozwany był w stanie zmienić wieloletnie nawyki powoda w tym zakresie, tym bardziej w tak krótkim czasie, skoro nie było tego w stanie zrobić także jego rodzeństwo i to przez znacznie dłuższy okres czasu. Twierdzenia, że pozwany wykorzystuje powoda, że go rozpija, nie zostały wykazane, a z pewnością wpływ na to, że powód ma nadal sposobność do nadużywania alkoholu ma fakt, że nie zgodził się na przeprowadzenie do pozwanego.

Okoliczności te zresztą, jako dotyczące okresu po zawarciu przedmiotowej umowy, nie mają znaczenia dla oceny jej ważności.

Skarżący w ramach argumentacji mającej uzasadniać zastosowanie art. 58 § 2 k.c., przywoływał też takie okoliczności jak wykorzystanie przez pozwanego przymusowego położenia powoda, jego przekonania co do uzależnienia możliwości otrzymania świadczenia rentowego od pozbycia się własności nieruchomości, obawy przed powrotem do (...), przekonania powoda, że dokonywane rozporządzenie ma charakter jedynie umowy dzierżawy i nie pozbawia go własności nieruchomości. Okoliczności te, w przekonaniu Sądu Okręgowego, nie zostały dowodowo wykazane, przy czym i tak nie świadczyłyby o sprzeczności samej umowy z zasadami współżycia społecznego, co najwyżej mogłyby być rozważane w ramach instytucji błędu, podstępu, a podstawa faktyczna i prawna żądania powoda nie nawiązywała do tego rodzaju wadliwości przedmiotowej umowy. Wprawdzie wskazanie przez stronę powodową podstawy prawnej swoich roszczeń nie oznacza formalnego związania sądu podstawą prawną, jednakże, szczególnie jeśli pochodzi od zawodowego pełnomocnika procesowego strony, nie pozostaje bez znaczenia dla przebiegu i wyniku sprawy, albowiem pośrednio określa także okoliczności faktyczne uzasadniające żądanie pozwu i tym samym ukierunkowuje całe postępowanie w sprawie. W tym wypadku pełnomocnik powoda na żadnym etapie postępowania nie powoływał się na regulację art. 84 k.c., art. 86 k.c., tym bardziej w powiązaniu z art. 88 k.c. Nigdy nie twierdził, że powód złożył pozwanemu w określonych okolicznościach, w określonej dacie (istotnej przecież w świetle art. 88 § 2 k.c.) oświadczenie o uchyleniu się, o którym mowa w art. 88 § 1 k.c. i nie domagał się poddania takiego oświadczenia, jego prawnej skuteczności, pod rozagę sądu (a to tego właśnie powinna dotyczyć podstawa faktyczna żądania stwierdzenia nieważności umowy z powodu błędu). Nie było rolą ani Sądu I instancji, ani Sądu Okręgowego skierowanie tego postępowania w kierunku tej problematyki, bowiem choć prawdą jest, że nieważność umowy sąd zobowiązany jest wziąć pod uwagę z urzędu, to jednak zawsze poruszając się w granicach określonego żądania i jego podstawy faktycznej. Jeśli chodzi o błąd powoda co do skutków przedmiotowej umowy (jego przekonanie, że jest to umowa dzierżawy a nie dożywocie), to nie ma żadnego dowodu na to, że pozwany o tym przekonaniu wiedział w dacie zawarcia tej umowy. Pozwany, aby upewnić się co do stanu świadomości powoda, co do tego, że jest w stanie zrozumieć znaczenie planowanej czynności, udał się z nim do lekarza psychiatry, co przeczy tezie, że zamierzał wykorzystać ten stan zdrowia i w ogóle wykorzystać powoda. Skorzystanie przed aktem notarialnym z wiedzy psychiatry działa na korzyść pozwanego, odbiera argumenty o sprzeczności jego postawy z zasadami współżycia społecznego, bowiem wzmacnia przekonanie o tym, że nie było jego zamiarem dokonanie czynności prawnej wbrew woli powoda, przy niepełnym czy błędnym jej rozumieniu przez niego. Gdyby tak było, to wizyta u psychiatry byłaby zbędna. Pozwany stanął do tego aktu po upewnieniu się, że powód jest w stanie w pełni świadomie rozporządzić majątkiem, zrozumieć znaczenie planowanej czynności. Akcentowanie przymusowego położenia powoda również nie przekonuje, bo -jak wyżej wskazano- to nie od pozwanego tylko od bratanicy powoda wyszła inicjatywa zawarcia umowy o dożywocie. Okazuje się zatem, że nawet członkowie rodziny powoda, przynajmniej ci będący bliżej niego po wyjściu ze szpitala niż rodzeństwo odwiedzające go raz w roku lub rzadziej, oceniali, że tego rodzaju umowa byłaby dla powoda korzystna, zapewniając mu na co dzień świadczenia, o które sam nie był w stanie zadbać. Trudno przy tym przyjmować, że powód znajdował się pod przymusem związanym z obawą przed powrotem do (...) i właśnie z tego powodu dokonał przedmiotowego rozporządzenia. Powód (...) opuścił blisko 9 miesięcy przed umową o dożywocie, nie ma dowodów na to, że sam pobyt w tej placówce był dla niego szczególnie uciążliwy (jego zachowanie tam nie budziło zastrzeżeń personelu, nie wymagało interwencji lekarza, wykazywał się tam dobrym stanem zdrowia). Nie ma żadnych dowodów na to, że pozwany miał świadomość tego, że decydującą dla powoda motywacją do rozporządzenia majątkiem była obawa przed powrotem do (...), a tym bardziej dowodu, że utwierdzał powoda w tym przekonaniu. Co do przekonania powoda o uzależnieniu otrzymania świadczenia rentowego od przeniesienia własności tej nieruchomości, to również nie ma dowodu na świadomość pozwanego istnienia takiego uzależnienia, tym bardziej na zamiar jego wykorzystania po to, aby skłonić powoda do tej czynności prawnej. Wprawdzie wątek tego przekonania pojawia się w materiale dowodowym, ale bardziej w takim kontekście, że powód nie potrzebował na przyszłość tej nieruchomości jako źródła utrzymania, bowiem liczył na uzyskanie świadczenia rentowego, w czym pozwany miał mu pomóc (jednak bez zastrzeżenia, że mu nie pomoże jeśli nie dojdzie do przepisania na niego tej nieruchomości). Zresztą nawet z zeznań świadka W. K. (2) wynika, że wyprowadziła powoda z błędu, że świadczenie rentowe będzie mógł otrzymać tylko wtedy, gdy przepisze pole. Trudno zatem przyjmować, że powód po rozmowie ze świadkiem nadal pozostawał w tego

rodzaju błędzie i przekonaniu. Pozwany po zawarciu umowy o dożywocie pomógł powodowi w uzyskaniu świadczenia rentowego, a stanowisko, że i tak takie świadczenie należało się K. C., nie zmienia tego, że to nie rodzeństwo powoda zadbało o rzeczywiste uzyskanie przez niego świadczenia rentowego. Wreszcie twierdzenie, że powód rozumiał przedmiotową umowę jako umowę dzierżawy, pozostaje bez znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy. W świetle art. 82 k.c. istotne jest nie to jak strona rozumiała znaczenie i skutki danej czynności, tylko czy była w stanie je właściwie rozumieć i świadomie rozporządzić majątkiem, a co do samej możliwości nie można wyprowadzać uzasadnionych zastrzeżeń. Jeśli powód rzeczywiście inaczej rozumiałby skutki tej czynności, jako nie prowadzącej do definitywnego przeniesienia własności, to mogłoby to ewentualnie mieścić się w pojęciu błędu co do treści czynności prawnej (który nie był objęty podstawą faktyczną i prawną powództwa, co zresztą wyraźnie potwierdza lektura apelacji, odwołującej się „jedynie” do dwóch podstaw nieważności - art. 82 k.c. i art. 58 § 2 k.c.). Wątpliwie przy tym jest, czy powód rzeczywiście utożsamiał tę umowę z umową dzierżawy (jak twierdził w obecnym postępowaniu). Po pierwsze, należy przywołać zeznania notariusza, który akcentował, że przy umowie dożywocia uczuła strony przede wszystkim co do skutków tej umowy, że prowadzi ona do definitywnego wyzbycia się własności nieruchomości. Skoro powód, mimo istniejących ograniczeń, był w stanie świadomie i swobodnie dokonać rozporządzenia majątkiem, to był także w stanie zrozumieć skutki umowy o dożywocie, nie tylko jasno wynikające z samej umowy, ale dodatkowo omówione z nim przez notariusza, jako osobę zaufania publicznego. Powtórzyć należy stwierdzenia notariusza, że gdyby nie miał pewności co do rzeczywistej woli zbywcy, to nie sporządziłby aktu notarialnego tej treści. Po drugie, prezentowana w tym postępowaniu teza, że powód myślał o umowie dzierżawy a nie przeniesieniu własności nieruchomości, pozostaje w sprzeczności nawet z zeznaniami zgłoszonego przez niego świadka W. K. (2). Twierdziła bowiem, że powód także z nią rozmawiał w sprawie rozporządzenia tą nieruchomością i proponował jej przepisanie gospodarstwa na stałe (co oznacza, że nie mogło być mowy o dzierżawie). Przekonanie o dzierżawie kłóci się zresztą z jednoczesną argumentacją powoda, że był przekonany o tym, że warunkiem uzyskania renty jest pozbycie się własności tego gospodarstwa. O jakim pozbyciu miałyby być mowa w przypadku umowy dzierżawy? Dodać należy, że nie ma żadnego dowodu na to, że pozwany miał świadomość owego przekonania powoda, że zawarta umowa jest umową dzierżawy a nie dożywocia. Był świadkiem klarownych pouczeń w tym zakresie ze strony notariusza, miał też pewność, że powód jest w stanie w pełni świadomie dokonać rozporządzenia (...)

Ostatni wniosek dowodowy pełnomocnika powoda, aby przesłuchać powoda w związku z okolicznościami podniesionymi na rozprawie apelacyjnej przez pełnomocnika pozwanego, został przez Sąd Okręgowy oddalony. Twierdzenia pełnomocnika pozwanego, że powód mimo prowadzonego od kilku lat postępowania sądowego nadal często u pozwanego przebywa, uzyskuje od niego świadczenia z zakresu objętego umową dożywocia, a rodzeństwo nim się na co dzień nie interesuje, nie zostały wprost zakwestionowane przez pełnomocnika powoda. Po prostu pełnomocnik nie miał na ten temat wiedzy, co zresztą zrozumiałe, skoro przyznał, że z powodem miał kontakt ostatnio przy zakładaniu tej sprawy (nie był obecny potem przy jego przesłuchaniu informacyjnym, udzielając do tej czynności substytucji). Przesłuchanie powoda na okoliczność czy aktualnie korzysta z pomocy pozwanego, nie miało znaczenia dla rozstrzygnięcia sprawy, bowiem – jak wyżej wskazano- nieważność umowy należy oceniać z uwzględnieniem okoliczności istniejących do momentu jej zawarcia, a nie zdarzeń zaistniałych znacznie później (tym bardziej po kilku latach). Jeśli zaś chodzi o podawany przez pełnomocnika pozwanego rozdźwięk pomiędzy postawą procesową prezentowaną przez pełnomocnika powoda a zachowaniem samego powoda w relacjach z pozwanym (twierdzenie, że w tych relacjach powód nie kwestionuje ważności zawartej umowy), to nie jest to żadna nowość w argumentacji pozwanego, bowiem taki rozdźwięk był ujawniany także podczas przesłuchania informacyjnego powoda, kiedy K. C. był dopytywany o te okoliczności, a po ich zaprzeczeniu zostało złożone nagranie rozmowy pomiędzy stronami mające potwierdzać tę rozbieżność. Istotne jest to, że pełnomocnictwo udzielone przez powoda adwokatowi G. G. (2) nie zostało cofnięte, co uprawniało do przyjęcia, że skoro pełnomocnik powoda stawiał się na rozprawę apelacyjną i do końca popierał apelację, to należało zakończyć procedowanie w tej sprawie i wydać wyrok.

Z tych przyczyn Sąd Okręgowy orzekł o oddaleniu apelacji na podstawie art. 385 k.p.c.

O kosztach postępowania apelacyjnego Sąd Okręgowy orzekł na podstawie art. 102 k.p.c., przyjmując, że w sprawie zachodzi szczególnie uzasadniony przypadek, usprawiedliwiający zastosowanie w stosunku do powoda

dobrodziejstwa wynikającego z tej regulacji. Sytuacja materialna powoda, mimo nieubiegania się o zwolnienie od kosztów sądowych, niewątpliwie nie jest komfortowa, tym bardziej gdyby przyjąć za prawdziwe twierdzenia pełnomocnika pozwanego z rozprawy apelacyjnej, że w ostatnim czasie jego renta wpływa na konto brata i jest mu „wydzielana”. Powód występując z niniejszym pozwem znajdował się w trudnej sytuacji, będąc z jednej strony pod wpływem stanowiska rodzeństwa, z drugiej zaś mając świadomość sytuacji faktycznej, w której nie może na rodzeństwo liczyć na co dzień. Fakt, że koszty tego postępowania do tej pory ponosił brat powoda (co jest przyznane także w apelacji), nie oznacza, że zasądzenie od powoda na rzecz pozwanego kosztów postępowania apelacyjnego prowadziłoby do tego samego skutku, zatem, że koszty te zapłaciłby za niego brat. Nie ma podstaw prawnych do wyprowadzenia takiego skutku.

(...)

## ZARZĄDZENIE

(...)

(...)